

52

PUNKT WIDZENIA

OSW



## **BLISKI WSCHÓD W CIENIU PAŃSTWA ISLAMSKEGO**

Krzysztof Strachota

**PUNKT WIDZENIA**

NUMER 52  
WARSZAWA  
LIPIEC 2015

# **BLISKI WSCHÓD W CIENIU PAŃSTWA ISLAMSKIEGO**

Krzysztof Strachota



**OSW** |

CENTRE FOR EASTERN STUDIES  
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich  
im. Marka Karpia / Centre for Eastern Studies

Redakcja merytoryczna  
Olaf Osica, Adam Eberhardt

Redakcja  
Anna Łabuszewska

Współpraca  
Halina Kowalczyk, Katarzyna Kazimierska

Opracowanie graficzne  
PARA-BUCH

DTP  
GroupMedia

Zdjęcie na okładce  
PAP/EPA

Mapy  
Wojciech Mańkowski

WYDAWCA

**Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia**  
Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa  
Tel. + 48 /22/ 525 80 00  
Fax: + 48 /22/ 525 80 40  
osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-67-0

# Spis treści

## TEZY /5

### I. PAŃSTWO ISLAMSKIE – TERRORYZM SPEŁNIONY (ZARYS PROBLEMU) /8

1. Państwo Islamskie – szkic do portretu organizacji terrorystycznej /8
2. Państwo Islamskie – terroryści mają armię /12
3. Państwo Islamskie – (od)budowa kalifatu /13

### II. BLISKI WSCHÓD W CIENIU PAŃSTWA ISLAMSKIEGO /17

1. Państwo Islamskie – problem wyjątkowy czy jednak typowy? /17
2. Kryzys instytucji państwa i nowi aktorzy /20
3. Bliski Wschód – załamanie systemu? /23

### III. PAŃSTWO ISLAMSKIE I KRYZYS BLISKOWSCHODNI – PROBLEMY NIE DO ROZWIĄZANIA? /35

1. Wojna z Państwem Islamskim /36
2. Wojna o pokój na Bliskim Wschodzie /39
3. Strategia powstrzymywania /44

## PODSUMOWANIE /51

## ANEKS /53

## MAPY /56

## TEZY

- Od czerwca 2014 roku za centralny problem bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu, i jeden z najważniejszych problemów bezpieczeństwa europejskiego i globalnego, powszechnie uznawane jest tzw. Państwo Islamskie (PI). PI – przez lata jedna z wielu organizacji terrorystycznych powiązana z Al-Kaidą – osiągnęła sukces przerastający dorobek innych podobnych organizacji: w wyniku operacji militarnej przejęła kontrolę nad znacznymi obszarami Syrii i Iraku, stworzyła tam własne struktury parapaństwowe, rzuciła najpoważniejsze od wieku wyzwanie cywilizacyjne, tworząc samowładny kalifat i wiarygodnie zapowiada dalszą ekspansję o zasięgu globalnym. Sukcesom tym towarzyszy szeroko nagłośniona systemowa brutalność o cechach zbrodni przeciw ludzkości. Jednym z efektów jest egzotyczny nieformalny sojusz wszystkich państw regionu i licznych państw spoza regionu w walce z PI. Zaskakującym wynikiem wojny z Państwem Islamskim jest utrzymanie przez tę organizację większości zdobyczy z 2014 roku.
- Państwo Islamskie jest realnym i poważnym problemem, którego nie wolno lekceważyć. Jednocześnie jednak koncentracja uwagi na PI bez uwzględnienia kontekstu, w jakim ono powstało i funkcjonuje, jest fundamentalnym błędem. Kluczową kwestią jest postępujący – w sposób niezwykle gwałtowny od dekady – proces załamywania się porządku politycznego, społecznego, cywilizacyjnego na Bliskim Wschodzie: w głębokim kryzysie znalazły się poszczególne państwa regionu i sam model państwa. Skokowo wzrasta rola czynników niepaństwowych; dochodzi do głębokich przewartościowań tożsamościowych, załamuje się delikatny i dynamiczny system bezpieczeństwa regionalnego i trwa faktyczna wojna (*proxy war*), w którą od lat zaangażowane są bodaj wszystkie państwa regionu i wpływowi gracze zewnętrzni. Państwo Islamskie jest skutkiem, a nie pierwszą przyczyną problemu, żywym

dowodem skali problemów. Państwo Islamskie aspiruje – nie bez podstaw – do roli podmiotowego gracza, już dziś aktywnie i efektywnie stymulującego kryzys bliskowschodni.

- Ze wszech miar zasadna walka z PI jest niezwykle trudna, nie tyle z czysto militarnej, ile politycznej perspektywy. Nie ma dziś realistycznego planu trwałej stabilizacji po ewentualnym rozbiciu PI, wątpliwa jest nawet perspektywa likwidacji przejawów aktywności PI w rejonie ich obecnego oddziaływania (np. terroryzmu). To potwierdza tezę, że PI nie jest główną przyczyną, a jednym z bolesnych przejawów szerszego kryzysu na Bliskim Wschodzie.
- Państwo Islamskie uosabia strategiczne wyzwania, przed jakimi staje Zachód (wspólnota euroatlantycka) na Bliskim Wschodzie. Doraźnie są to koszty i ryzyka związane z powstrzymaniem terroryzmu i innymi konsekwencjami ze sfery miękkiego bezpieczeństwa (np. migracje); w średniej perspektywie – to potencjalne konsekwencje związane przede wszystkim z miejscem licznych społeczności imigranckich z Bliskiego Wschodu w UE – nie jest to jednak tematem niniejszej analizy. W najszerszym wymiarze mamy do czynienia z nowym w skali minionych dwóch stuleci problemem utraty strategicznej inicjatywy w bliskowschodnim sąsiedztwie – kryzysu instrumentów politycznych, cywilizacyjnych i militarnych, które dotąd zabezpieczały podstawowe interesy Zachodu (zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa). W ciągu minionej dekady, jak się wydaje, stracił atrakcyjność i załamał się system aktywnej promocji modelu zachodniego w regionie – obecnie niezbędne jest nowe podejście do realizacji strategii powstrzymywania zagrożeń. Otwartą kwestią pozostaje, czy poszerzającą się próżnię po Zachodzie zagospodarują istniejące, ambitne państwa (np. Iran czy Turcja), czy też wykryształizują się zupełnie nowe siły. Tak czy inaczej, dla Zachodu rozwiązanie problemu Państwa Islamskiego byłoby zaledwie pierwszym krokiem na długiej drodze w nieznaną.

- Poniższy tekst jest efektem zarówno analizy materiałów dostępnych w Internecie, jak też podróży studyjnych i licznych rozmów z ekspertami, przede wszystkim tureckimi, irańskimi i kurdyjskimi. Nie jest to monografia Państwa Islamskiego. Analiza ta nie aspiruje też do pełnego opisu sytuacji na Bliskim Wschodzie – w przypadku Państwa Islamskiego powstało szereg szczegółowych monografii<sup>1</sup>. Niemożliwy jest także pełny opis skomplikowanej i dynamicznej sytuacji w regionie. Zasadniczym celem analizy jest próba pokazania problemu Państwa Islamskiego w szerszym kontekście i postawienie tez stymulujących refleksję na temat wyzwań, jakie dla Zachodu niesie kryzys na Bliskim Wschodzie.

<sup>1</sup> Zob. Aneks: Wybrane opracowania na temat Państwa Islamskiego.

# I. PAŃSTWO ISLAMSKIE – TERRORYZM SPEŁNIONY (ZARYS PROBLEMU)

## 1. Państwo Islamskie – szkic do portretu organizacji terrorystycznej<sup>2</sup>

Do czerwca 2014 roku organizacja występująca dziś pod nazwą Państwa Islamskiego była typową organizacją terrorystyczną organicznie związaną z Al-Kaidą i osobą założyciela, wyróżniającego się na tle Al-Kaidy dowódcy – Jordańczyka Abu Musaba al-Zarkawiego.

Historia Państwa Islamskiego jest żywą historią sunnickiego radykalizmu i terroryzmu. Zarkawi – niespełniony ochotnik w antysowieckiej wojnie afgańskich mudżahedinów; skazany w Jordanii za terroryzm – w 1999 roku założył organizację Jamaat al-Tawhid wal Jihad, działającą w orbicie wpływów Osamy bin Ladena w Afganistanie talibów; walczył z Amerykanami w 2001 roku, uciekł przez Iran do Iraku (2003), gdzie przejął kierownictwo nad najbardziej aktywnymi środowiskami sunnickimi zwalczającymi Amerykanów i szyitów, co trwało aż do jego śmierci w czerwcu 2006 roku. Niezależnie od poważnego kryzysu związanego ze śmiercią Zarkawiego oraz z sukcesami amerykańskiej kampanii antyterrorystycznej organizacja przetrwała w Iraku, zaktywizowała się tam z ogromnymi sukcesami po 2011 roku, a także rozszerzyła działalność na ogarniętą wojną domową od 2011 roku Syrię, równocześnie intensyfikując działania w Iraku. W początkach 2014 roku organizacja ostatecznie zerwała związki z Al-Kaidą. W międzyczasie kilkakrotnie zmieniała nazwę – do przemianowania na Państwo Islamskie znana była m.in. jako Islamskie Państwo Iraku, a następnie Islamskie Państwo Syrii i Iraku (ISIS, ISIL lub Daesh). Od 2010 roku jej przywódcą jest Abu Bakr al-Baghdadi<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Szersza bibliografia na temat problemu – zob. Aneks.

<sup>3</sup> Od 29 czerwca 2014 roku występuje jako kalif Ibrahim; prawdziwe imię: Ibrahim Awad Ibrahim al-Badri.



W toku swojej historii organizacja określana dziś jako Państwo Islamskie zaprezentowała imponujące zdolności operacyjne w aktywności terrorystycznej i dywersyjnej. Zarkawi i jego ludzie aktywni byli w Jordanii i Afganistanie, przypisuje się im akcje w Maroku, Turcji i Jordanii (udaremniiony zamach z użyciem broni chemicznej), przede wszystkim zaś na głównym obszarze działań w Iraku i w Syrii. Prowadzili skuteczne i długotrwałe kampanie przeciwko lokalnym władzom i strukturom siłowym oraz wyspecjalizowanym siłom amerykańskim (2004–2008).

Państwo Islamskie stosowało terroryzm indywidualny, spektakularne zamachy bombowe (samobójcze i z użyciem samochodów), spektakularne egzekucje (np. dziennikarzy), masowe egzekucje i in. Celem były zarówno siły bezpieczeństwa, armia, jak też ludność cywilna – w przypadku Iraku szyici i miejsca kultu szyickiego. O ogromnym potencjale organizacyjnym PI świadczą mogły m.in. przeprowadzane w tym samym czasie, w odległych miejscach Iraku serie zamachów bombowych, jak też skuteczna kampania rozbijania więzień w Iraku w celu uwolnienia realnych i potencjalnych członków organizacji (m.in. rozbito osławione więzienie Abu Ghraib pod Bagdadem w 2013 roku). Dodatkowym wymiarem profesjonalizmu PI była kwestia finansowania organizacji. O ile podobne organizacje są w istotnym stopniu uzależnione od wsparcia zewnętrznego (donatorów i dystrybutorów środków), o tyle PI rozwinęło na szeroką skalę działalność kryminalną (głównie w Iraku, m.in. haracze i wymuszenia), co od lat zapewniało mu niezależność finansową, a także zwiększało instrumentarium oddziaływania na otoczenie.

Innymi słowy PI było z jednej strony typową organizacją terrorystyczną, z drugiej jednak – wykazywało się ogromnymi zdolnościami adaptacyjnymi (różne teatry działań), odpornością na straty (np. na konsekwencje śmierci wieloletniego przywódcy Zarkawiego i kolejnych liderów organizacji), zdolnością do kumulowania doświadczeń i otwartością na nowe formy aktywności. Zajęcie ogromnych obszarów Syrii i Iraku w latach 2013–2014 było

ukoronowaniem wcześniejszych wysiłków, a jednocześnie wejściem na nowy poziom aktywności – *stricte* wojskowej, politycznej, ideologicznej.

Specyfikę i siłę Państwa Islamskiego dobrze pokazują jego relacje z Al-Kaidą. Przez kilkanaście lat PI było częścią sieciowej struktury Al-Kaidy i uznawało jej zwierzchność. Jednak co najmniej od rozpoczęcia rozdziału irackiego zarysowały się różnice w celach i instrumentach stosowanych przez PI i centralne dowództwo. Przede wszystkim – inaczej niż w przypadku Al-Kaidy – głównym celem ataków terrorystycznych stały się struktury państwa irackiego budowanego pod auspicjami USA, siły amerykańskie w Iraku i ludność szyicka. PI zasadniczo nie przeprowadzała spektakularnych ataków na cele zachodnie w Europie i USA, skupiając się na „bliskim wrogu”: uznawanych za szczególnie niebezpiecznych heretyków szyitach, choć także siłą rzeczy wojskach USA. Inaczej niż Al-Kaida, PI aspirowało do przejęcia efektywnej kontroli nad terytorium, zwłaszcza miastami, w których miało oparcie (np. Faludża), co wiązało się z koniecznością działań militarnych, a nie tylko *stricte* terrorystycznych. Wreszcie PI wykazywało się ogromną otwartością (co w przyszłości przyniosło mu zyski polityczne) na wszelkie siły i środowiska uznające tych samych wrogów, a niekoniecznie podzielające radykalnie islamskie hasła PI (np. byłych funkcjonariuszy partii Baas i oficerów Saddama Husajna<sup>4</sup>). Te cechy PI są aktualne do dziś – działalność *stricte* terrorystyczna ma charakter pomocniczy i skupia się na atakowaniu celów bliskich, obliczonych na zastraszenie przeciwników, prowokowanie odwetu i tym samym konsolidację własnego zaplecza. Charakterystyczne jest, że najgłośniejsze akty terrorku podejmowane przez PI po sukcesach w 2014 roku wpisują się w ten trend: były to masowe egzekucje jeńców armii irackiej, masakry plemion sprzeciwiających się PI, wreszcie egzekucje cudzoziemców (dziennikarzy, jeńców i in.) – pojedyncze, dokonywane

<sup>4</sup> Byłymi oficerami armii irackiej są m.in. dwaj zastępcy samozwańczego kalifa PI: Abu Muslim al-Turkmani i Abu Ali al-Anbari.

na miejscu, których siła rażenia polegała na brutalności i profesjonalnym pod względem medialnym nagłaśnianiu tych faktów (m.in. filmy z egzekucji)<sup>5</sup>. Dla odmiany specyfiką i siłą Al-Kaidy były i są spektakularne zamachy przeprowadzane na Zachodzie, uderzające w symboliczne punkty i ludność cywilną, wymagające dużo większej logistyki (od zamachów z 11 września 2001 roku, przez ataki na koleje podmiejskie w Madrycie (2004), metro londyńskie (2005), po inspirację indywidualnych zamachów „samotnych wilków”, np. w Paryżu na redakcję *Charlie Hebdo* w styczniu br.). Realne zagrożenie terrorystyczne ze strony PI dla Zachodu wynikające zarówno z deklaracji PI, jak też bazy ludzkiej w postaci ochotników i sympatyków z Europy, wciąż pozostaje – w przeciwieństwie do Al-Kaidy – zagrożeniem potencjalnym.

Różnice między PI a Al-Kaidą nasiliły się w ostatnim roku, tworząc dwa konkurujące ze sobą modele terroryzmu. Al-Kaida pozostaje centrum rozległej i – jak się wydaje – słabo zintegrowanej siatki terrorystycznej, swoistym franczyzowym znakiem towarowym, aspirującym do koordynacji działań przeciwko „krzyżowcom” na całym świecie. PI stało się z kolei modelem budowy i konsolidacji wpływów na określonym terenie, aspirującym do pozycji państwa, skoncentrowanym dziś na działaniach w skali lokalnej i regionalnej. Wpływy na świecie są budowane nie przez rozrost siatki, tylko stworzenie atrakcyjnego ośrodka przyciągania dla już istniejących grup – przy czym ośrodkiem przyciągania jest „państwo” – „kalifat”.

Innymi słowy w Al-Kaidzie dokonał się potężny rozłam, dotyczący nie tyle kwestii personalnych i prestiżowych, co strategii działania, a tym samym w głównym nurcie sunnickiego terroryzmu pojawiła się konkurencja stymulująca jego rozwój.

<sup>5</sup> Swoistym uzupełnieniem takiego podejścia jest nagłaśnianie aktów niszczenia przedislamskich zabytków przez PI, co także zapewnia rozgłos medialny i wyraża bezkompromisowość w ideologii i działaniu organizacji.

## 2. Państwo Islamskie – terroryści mają armię

Cechą zdecydowanie odróżniającą PI od większości terrorystycznych organizacji na Bliskim Wschodzie było stworzenie regularnej armii<sup>6</sup>. Działania w tym kierunku podejmowane były od lat (zob. wyżej: PI w Iraku) i przyspieszyły wraz z wybuchem wojny domowej w Syrii. Teoretycznie PI nie wyróżnia się na tle innych ugrupowań prowadzących działania militarne w Syrii i dążących do przejęcia trwałej kontroli nad terytorium. W praktyce jednak to PI stworzyło regularne siły zbrojne, które nie tyle ugrzęzły w pozycyjnych i lokalnych walkach w Syrii, co otrzymawszy dobrze zdefiniowane politycznie zadanie, były w stanie błyskawicznie rozbić silniejsze, nominalnie profesjonalne i dobrze uzbrojone regularne siły irackie, odnieść szereg taktycznych sukcesów nad uchodzącymi dotąd za trudnego przeciwnika paramilitarnymi oddziałami Kurdów irackich (peszmergami), zdobyć – prócz wielu innych – drugie co do wielkości miasto Iraku, Mosul i kilkakrotnie zagrozić samemu Bagdadowi. Ofensywa radykalnie wzmocniła siły PI (przejęcie sprzętu porzuconego lub zdobytego na armii irackiej). Pomimo licznych wysiłków Bagdadu, wspierających go sił (od USA po Iran), bombardowań sił koalicji itp. zasadniczo PI utrzymało stan posiadania.

Istotnym aspektem działań militarnych prowadzonych przez PI jest ich brutalność i totalność, co wydaje się być pochodną terrorystycznego *backgroundu* organizacji: eksterminacja jeńców, eksterminacja ludności cywilnej (np. jezydów), czystki etniczne i konfesyjne, masowe gwałty czy domniemane używanie broni chemicznej. Brutalność z jednej strony ma działać paraliżująco na przeciwników, z drugiej jest wymierną przyczyną nieodwracalnych zmian w strukturze społecznej regionu.

<sup>6</sup> Brak jednoznacznych i wiarygodnych danych. Szacunki wahają się od 20 do 200 tysięcy. Można przyjąć, że jest to kilkadziesiąt tysięcy mniej lub bardziej regularnej sił w Iraku i Syrii, spore zaplecze mobilizacyjne oraz nieregularne i symbolicznie kontrolowane siły uznające zwierzchność PI poza Irakiem i Syrią.

Działania – i sukcesy – Państwa Islamskiego od 2014 roku świadczą o słabości i ograniczeniach czy to Iraku, czy koalicji walczącej z PI, jak też o faktycznej sile militarnej samego Państwa Islamskiego. Na siłę tę składa się wiele czynników: od dobrze określonych celów działań wojennych, przez wysokie morale i wyszkolenie po dobre dowodzenie. W przypadku militarne wymiaru aktywności PI, jeszcze mocniej niż w przypadku działalności terrorystycznej, widać inkluzywny charakter organizacji: działania wojskowe prowadzone są zarówno przez oficerów i żołnierzy regularnej armii irackiej z czasów Saddama Husajna, jak też profesjonalistów zagranicznych (zwłaszcza Czeczenów z Gruzji i Federacji Rosyjskiej). Można przypuszczać, że pomimo skutecznego zahamowania ofensywy Państwa Islamskiego i mimo strat zadawanych w bombardowaniach ze strony koalicji, siły PI zachowują swój potencjał wojskowy.

### 3. Państwo Islamskie – (od)budowa kalifatu

Tym, co czyni z Państwa Islamskiego zupełnie nową jakość w realiach bliskowschodnich, jest nie tyle jego terrorystyczny czy militarny potencjał (są one środkiem prowadzącym do celu), ile próba stworzenia państwa. I to państwa, którego istnienie podważyć może cały bliskowschodni (a potencjalnie globalny) porządek.

Po pierwsze Państwo Islamskie opanowało ogromne obszary Iraku i Syrii – łącznie ponad 100 tys. km<sup>2</sup> zamieszkałych przez ok. 8 milionów ludzi, kontroluje je, tworzy struktury administracyjne<sup>7</sup>. PI – obok armii (zob. wyżej) – stworzyło aparat bezpieczeństwa i aparat sądowniczy, system edukacji, system gospodarczy (z podatkami, przedsiębiorstwami, własną monetą<sup>8</sup>). Realnie

<sup>7</sup> Nie ma możliwości jednoznacznego określenia ani wielkości powierzchni kontrolowanej przez PI, ani liczby ludności, co wynika zarówno z dynamiki sytuacji (w tym migracji ludności), jak też uwarunkowań geograficznych (problem z oceną stopnia kontroli obszarów pustynnych). PI w przybliżeniu kontroluje ok. 20–30% powierzchni Syrii i Iraku, gdzie zamieszkiwało ok. 8 mln ludzi.

<sup>8</sup> Złote, srebrne i miedziane dinary wzorowane na monetach Kalifatu Ummajjadzkiego z VIII wieku n.e. Jak się wydaje, nowa waluta ma wciąż znaczenie przede wszystkim symboliczne i propagandowe, nie praktyczne.

kreuje sytuację społeczno-polityczną, m.in. zwalczając potencjalnych przeciwników (marginalizując, zmuszając do uchodźstwa, zmieniając status na niewolniczy, wreszcie mordując na skalę masową), dokooptowując potencjalnych zwolenników i promując własne zaplecze. W tym miejscu warto podkreślić, że tworzone przez PI państwo oparte jest na inkluzywnych zasadach: wokół twardego jądra PI skupiły się siły świeckie (byli baasiści), liczne plemiona irackie, wrogie z religijnego punktu widzenia ugrupowania sufickie, wreszcie liczni ochotnicy zagraniczni<sup>9</sup>. W praktyce Państwo Islamskie prowadzi politykę międzynarodową – przede wszystkim rozwijając współpracę z podobnymi sobie środowiskami radykalnymi, ale też negocjując kwestie sporne z innymi państwami (np. uwolnienie tureckich zakładników zatrzymanych w czerwcu ub.r. w Mosulu). Kontrola terytorium i jego regularne poszerzanie, czego nie zdołali zatrzymać ani rządy w Damaszku i Bagdadzie, ani rywalizujące z PI bojówki, ani interwencje aktorów zewnętrznych (np. Iranu), ani też trwające niemal rok działania koalicji kierowanej przez USA, dowodzą, że PI nie jest zjawiskiem sezonowym i znacząco pogłębia zaplecze do prowadzenia dalszej działalności terrorystycznej i militarnej. Państwo Islamskie może stać się (choć nie musi) trwałym elementem na mapie Bliskiego Wschodu.

Państwo Islamskie rzuca też wyzwanie całemu porządkowi polityczno-społecznemu istniejącemu na Bliskim Wschodzie: neguje legitymację reżimów sprawujących władzę, podważa inspirowaną zachodnim dorobkiem republikańską fasadę rządów (wprowadza teokratyczną monarchię – kalifat), koncept narodu jako podstawy istnienia państwa (zastępuje go kategorią konfesyjną), lekceważy globalny system ONZ regulujący tworzenie nowych państw i regionalny system bezpieczeństwa (zdominowany przez USA, ale uwzględniający interesy lokalnych mocarstw). Jest to bezpośrednio wyzwanie dla wszystkich państw arabskich w regionie i zapo-

<sup>9</sup> W strukturach politycznych dominują jednak iraccy sunnici pochodzenia arabskiego.

wiedź działań w nie wymierzonych. Co charakterystyczne, PI nie funkcjonuje na obszarze jednego państwa czy jego części: kontroluje i unifikuje terytoria dwóch – przez dekady skonfliktowanych ze sobą – państw, czyli Syrii i Iraku, aktywnie odrzuca istniejące podziały międzynarodowe, polityczne i in., usurpując sobie prawo do tworzenia zupełnie nowego porządku. Doraźnie Państwo Islamskie skoncentrowane jest na najbliższym otoczeniu (historycznej Syrii – obejmującej także Jordanię, Liban i pozostający poza zasięgiem Państwa Islamskiego Izrael – oraz historycznej Mezopotamii, czyli Iraku), w dalszej kolejności aspiruje do zwierzchnictwa nad całym Bliskim Wschodem i Afryką Północną, w wymiarze symbolicznym i propagandowym – do kontroli nad całym obszarem obecnie i w przeszłości zamieszkanym przez muzułmanów.

Państwo Islamskie wreszcie nadaje sobie i swoim działaniom sankcję religijną. Nie tylko odwołuje się do islamu i prawa islamskiego jako podstawy swojego bytu – deklaracja kalifatu oznacza przydanie sobie nadprzyrodzonego prawa do przywództwa w całym świecie islamu, zapowiedź odrodzenia jego mitycznej jedności i siły, oraz nadanie walkom z przeciwnikami jednoznacznie kosmicznego i moralnego charakteru. Symboliczną miarą ambicji w tym względzie jest millenarystyczna zapowiedź wojny światowej (na początek przeniesienia dżihadu do Europy), kończącej dzieje świata i otwierającej czasy ostateczne i Sąd Ostateczny. Niezależnie od oczywistego pragmatyzmu przywódców Państwa Islamskiego i propagandowego charakteru podobnych deklaracji, błędem byłoby negowanie tego typu przekonań i wiary wśród elit i zwolenników PI. Jednocześnie jest to okoliczność, która daje praktyczną strategiczną przewagę nad np. Al-Kaidą – ta organizacja, bez powodzenia dążąc do odbudowy kalifatu, została wyprzedzona przez PI i zepchnięta do defensywy. Kalifat – niezależnie od wszelkich kontrowersji co do jego legalności – staje się także magnesem przyciągającym mniejsze organizacje terrorystyczne rozrzucone po całym świecie, od Filipin przez Pakistan, Kaukaz, Syrię, Irak, Synaj, Libię, Maghreb po Nigerię, tym samym podno-

sząc prestiż i uwiarygadniając ambicje liderów Państwa Islamskiego z Rakki.

Podsumowując, Państwo Islamskie zaprezentowało się jako niezwykle silna i odporna na wstrząsy organizacja terrorystyczna, nadspodziewanie mocna struktura militarna, wreszcie ambitny i skuteczny podmiot polityczny zdolny do tworzenia struktur państwowych. Jednocześnie jest to twór ewidentnie totalitarny, zgodnie z normami międzynarodowymi systemowo zbrodniczy (terroryzm, brutalne łamanie praw jednostki, grup etnicznych i konfesyjnych; niewolnictwo; używanie broni masowego rażenia etc.). PI stanowi zatem poważne – doraźnie i perspektywicznie – zagrożenie zarówno dla swojego najbliższego otoczenia, jak też wybranych punktów w skali globalnej z naciskiem na państwa cywilizacji zachodniej. Uznaniem osiągnięć Państwa Islamskiego i faktyczną nobilitacją organizacji było powołanie koalicji złożonej z kilkudziesięciu państw pod przywództwem USA, przy politycznym wsparciu ze strony NATO do zwalczania PI; istnienie Państwa Islamskiego pomimo działań koalicji potwierdza powagę sytuacji współkreowanej przez PI.



## II. BLISKI WSCHÓD W CIENIU PAŃSTWA ISLAMSKIEGO

Ekspansja Państwa Islamskiego w roku 2014 była spektakularna, skupiła na sobie uwagę mediów, ekspertów i polityków, stała się centralnym wyzwaniem, jakie generuje dziś Bliski Wschód. W analizie poświęconej Państwu Islamskiemu konieczne jest uwzględnienie kontekstu regionalnego, bez którego nie wydaje się możliwe zrozumienie istoty problemu i jego konsekwencji. Przede wszystkim Państwo Islamskie jest raczej skutkiem, a nie pierwszą przyczyną problemów Bliskiego Wschodu. Po drugie, PI jest zarówno zjawiskiem wyjątkowym, jak też bardzo typowym dla regionu. Wreszcie koncentracja na PI zdaje się przesłaniać problemy dużo szersze i poważniejsze, niezależne lub równoległe do PI.

Państwo Islamskie jest przejawem głębokiego kryzysu porządku politycznego – porównywalnego co najmniej z rozpadem Imperium Osmańskiego czy z procesem dekolonizacji – kryzysu społecznego i kryzysu bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Jego konsekwencją są i gruntowne przewartościowania, i narastające konflikty.

### 1. Państwo Islamskie – problem wyjątkowy czy jednak typowy?

#### 1.1. Bliski Wschód na wojnie

Państwo Islamskie rozpoczęło swą wojnę w Syrii i Iraku, licząc, że rozszerzy się ona na kolejne kraje. Jest to wojna brutalna, angażująca ogromne siły i środki, groźna dla otoczenia, której lekceważyć nie można. Jednocześnie jednak nie należy zapominać, że tylko dla tych dwóch państw wojna jest realnością od lat<sup>10</sup>, a roz-

<sup>10</sup> Tu należy zauważyć, że choć to Irak i Syria wyróżniają się skalą i zainteresowaniem polityki i mediów światowych, wewnętrzne konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie są doświadczeniem powszechnym. Tylko w ostatniej dekadzie, przy różnej intensywności, można mówić o: stałym konflikcie izraelsko-palestyńskim i towarzyszących działaniach wojennych Izraela w Libanie i Sy-

wój i sukcesy Państwa Islamskiego są bezpośrednim skutkiem dotychczasowych konfliktów.

Irak żyje w cieniu licznych konfliktów niemal bez przerwy co najmniej od roku 1980. Najpierw miała miejsce brutalna wojna z Iranem (i Kurdami), m.in. z użyciem broni chemicznej wobec sił zbrojnych i ludności cywilnej, zakończona w roku 1988. Następnie inwazja na Kuwejt (1990), wojna z arabską koalicją, USA, Kurdami i szyitami (1991); blokada połączona z okresowymi atakami koalicji w kolejnych latach, wreszcie inwazja na Irak Stanów Zjednoczonych i koalicji (2003) i lata konfliktu o charakterze wojny domowej z udziałem ugrupowań postsaddamowskich, sunnickich, szyickich oraz sił USA i koalicji. Tylko po 2003 roku w Iraku miało zginąć w wyniku przemocy 135–155 tys. ludzi<sup>11</sup>, już w 2007 roku szacowano, że ok. 2 mln uciekło z kraju, a kolejne dwa zostało uchodźcami wewnętrznymi (przy liczbie ludności szacowanej w 2014 roku na 32,5 mln).

Sytuacja Syrii jest podobna. Pozostając w zamrożonym konflikcie z Izraelem i przez dekady będąc kluczowym aktorem w konflikcie libańskim, sama Syria znalazła się w stanie wojny domowej wiosną 2011 roku. W efekcie brutalnego konfliktu (m.in. czystki etniczne, religijne, masowe łamanie praw człowieka, używanie broni chemicznej) do marca 2015 roku miało stracić życie co najmniej 215 tys. ludzi (w tym ponad połowa to cywile), liczba zarejestrowanych uchodźców sięga 4 mln, a liczba uchodźców wewnętrznych jest prawdopodobnie dużo większa (przy liczbie ludności szacowanej w 2014 roku na 18 mln).

Państwo Islamskie wyrosło na tych konfliktach, jego rola w nich szybko rośnie, ale bez wątplenia nie jest ono ich przyczyną ani nie

rii; groźbie amerykańskiego lub izraelskiego ataku na Iran; wojnach domowych w Jemenie i Libii; nawracających walkach turecko-kurdyjskich; napięciach (przewrotach, rewolucjach i próbach takich działań) towarzyszących arabskiej wiosnie od końca 2010 roku w każdym kraju arabskim i in.

<sup>11</sup> <https://www.iraqbodycount.org/database/>, dostęp 28 marca 2015.

jest w nich głównym aktorem, trudno oczekiwać, żeby miało być ich rozwiązaniem.

## 1.2. Terroryzm

Bezspornie Państwo Islamskie jest dziś potężną siłą terrorystyczną, kumulującą doświadczenia wielu lat aktywności, awangardową na tle innych tego typu organizacji. Nie jest ani pierwszą, ani jedyną islamską organizacją terrorystyczną. Bliski Wschód jest najbardziej żywotnym ośrodkiem terroryzmu na świecie w ostatnim stuleciu. Niezależnie od zróżnicowania w czasie i przestrzeni oraz ideologii (od świeckich ruchów antykolonialnych i niepodległościowych – arabskich i izraelskich, po radykalne ruchy muzułmańskie) czy taktyki (terroryzm indywidualny, zbiorowy, polityczny) można mówić o ciągłości zjawiska. W ostatnich dekadach największym wyzwaniem jest terroryzm odwołujący się do islamu. W przypadku islamu sunnickiego są to organizacje nawiązujące do niemal dziewięćdziesięcioletniej tradycji Bractwa Muzułmańskiego i ruchów znajdujących się w orbicie Al-Kaidy. Równolegle w regionie niespodziewanie pojawił się i umocnił terroryzm szyicki – związany z Iranem, w doskonałej formie realizowany przez libański Hezbollah, poszerzający bazę w Iraku, Syrii, Jemenie. Bliski Wschód niezmiennie jest głównym ideowym, społecznym i finansowym centrum terroryzmu, a wskutek wojny w Iraku i Syrii zdeklasował Afganistan na pozycji głównego frontu i platformy wymiany doświadczeń dżihadystowskich. Dzięki zaś wielomilionowej diasporze arabskiej w Europie dysponuje największym przełożeniem na sytuację poza Bliskim Wschodem. Zważywszy na to, że dekady walki z terroryzmem na Bliskim Wschodzie prowadzonej przez różnych aktorów nie przyniosły efektu, powątpiewać można, czy rozwiązanie problemu Państwa Islamskiego radykalnie osłabiłoby zagrożenie terrorystyczne.

## 2. Kryzys instytucji państwa i nowi aktorzy

Państwo Islamskie jest otwartym wyzwaniem rzuconym politycznemu porządkowi regionalnemu. Neguje ono:

- istniejące reżimy rządzące w regionie;
- istniejące granice;
- koncepcję narodu jako suwerena w tych państwach;
- wpływy Zachodu stojące zarówno u zarania obecnego kształtu regionu, jak też będące środkiem do obrony i umacniania własnych interesów obecnie;
- rolę Zachodu jako faktycznie bezalternatywnego punktu odniesienia cywilizacyjnego dla elit i społeczeństw regionu.

Jednocześnie proponuje alternatywną koncepcję organizacji społeczno-politycznej: państwo oparte na islamie jako fundamencie prawnym i ideowym oraz głównym komponentem tożsamości. Państwo Islamskie jest dobitnym dowodem kryzysu państwa (zwłaszcza irackiego i syryjskiego), jego implozji i postępującej dysfunkcjonalności. Nie jest to ani pierwszy, ani jedyny przejaw tego problemu na Bliskim Wschodzie – spójność poszczególnych państw, brak tak oczywistych z europejskiej perspektywy elementów, jak suwerenność nad terytorium, kontrola granic, nieadekwatność stanu formalnego do faktycznego itp. na Bliskim Wschodzie stały się normą.

W Syrii i Iraku oficjalne władze realnie kontrolują nie więcej niż 1/3 powierzchni swoich państw, co w decydującej mierze jest efektem wieloletnich konfliktów zbrojnych lub politycznej dezintegracji państwa (przykład Autonomii Kurdyjskiej w Iraku). Podobnie wygląda sytuacja w Libanie (faktyczna niezależność państewka Hezbollahu) i przypadek egipskiego półwyspu Synaj, nominalnie

kontrolowanego metodami wojskowymi<sup>12</sup>. Równolegle, od dekad, w zawieszeniu pozostaje sytuacja Izraela, który w różnym stopniu zajmuje lub kontroluje Wzgórze Golan, Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy, przy zawieszonym lub buksującym procesie formalnego rozwiązania problemów. Poważne wątpliwości budzi stopień kontroli granic poszczególnych państw, co utrudniają zarówno warunki geograficzne (góry, pustynie), kulturowe (społeczności rozdzielone granicami politycznymi), jak i – w jeszcze większym stopniu – konflikty i słabość aparatu państwowego. Charakterystyczne, że problem braku kontroli nad granicami dotyczy tak okrzepłych państw, jak Izrael (granica z Synajem), Turcja (granica z Iranem, Irakiem i Syrią) i Iran (w różnym stopniu wszystkie granice).

Pochodną słabości państw jest kształtowanie się alternatywnej mapy politycznej regionu, czyli proces powstawania nowych organizmów o istotnych cechach nowoczesnego niezależnego państwa, np. okrzepłym ośrodkiem polityczno-decyzyjnym, instytucjach zastępujących instytucje państwowe (np. administracja), zintegrowanym społeczeństwie, własnych siłach zbrojnych, samodzielnie prowadzonej polityce zarówno wewnętrznej, jak też zagranicznej i in. W większości przypadków nieskrywanym celem tego typu działań jest wybicie się na formalną niezależność, czego brak jest często jedynym powodem nieuznania suwerenności tych bytów. Takim parapaństwowym tworem jest Państwo Islamskie. Co najmniej w takim samym stopniu jest nim także Autonomia Kurdyjska w Iraku (ang. KRG – Kurdish Regional Government), instytucjonalizowana od 1991 roku, suwerenna wewnętrznie, prowadząca aktywną politykę zagraniczną i in., będąca istotnym punktem odniesienia dla Kurdów spoza Iraku (zwłaszcza umacniająca się w wojnie faktyczna autonomia Kurdów syryjskich). Parapaństwowy charakter mają także wspo-

<sup>12</sup> A poza bezpośrednim sąsiedztwem Syrii i Iraku problem zdeintegrowanych i ogarniętych wojną domową Jemenu, Libii czy pustynnych i górskich obszarów Afryki Północnej.

minane obszary Libanu, zajmowane przez Hezbollah, Strefa Gazy i zwłaszcza Autonomia Palestyńska na Zachodnim Brzegu Jordanu (najbardziej zaawansowana w procesie uznania międzynarodowego). Tendencje autonomiczne i separatystyczne wprost pojawiają się w Iraku (autonomia Basry) lub pośrednio w np. Arabii Saudyjskiej (wschodnia prowincja Al-Ahsa), a przede wszystkim w samej Turcji (wieloletnia walka zbrojna i polityczna o autonomię/niezależność tamtejszych Kurdów; struktury kurdyjskiego państwa podziemnego).

Problemem, który trudno jednoznacznie oddzielić od zapaści państwa i tendencji separatystycznych, jest problem czarnych dziur: niewielkich zazwyczaj obszarów, na których władza oficjalna faktycznie zanikła, zastąpiona została przez niesformalizowane struktury kryminalne, terrorystyczne czy reaktywowane struktury społeczeństwa tradycyjnego (np. struktury plemienne). Czarna dziura zazwyczaj jest obszarem lub zapleczem konfliktu politycznego, często odwołuje się do niego, w praktyce jednak siły zarządzające czarnymi dziurami nie aspirują do niezależności politycznej i nie są w stanie tworzyć alternatywnych struktur państwowych. Przykładem tego typu czarnych dziur był tzw. sunnicki trójkąt w Iraku (doskonałe środowisko, w którym mogło się później rozwinąć Państwo Islamskie), dziś na tej zasadzie bez wątpienia funkcjonują ogromne obszary Iraku i Syrii, zarówno kontrolowane przez liczne antyreżimowe ugrupowania terrorystyczne, jak też obszary formalnie podległe Damaskowi, a kontrolowane np. przez lokalne milicje alewickie.

Zarysowany powyżej problem implozji państwa oraz erozji jego struktur i porządku prawnego jest zarówno przyczyną, jak też od pewnego momentu skutkiem powstawania i umacniania się nowych sił politycznych, czy to wyłamujących się z porządku konstytucyjnego, czy też jawnie w ten porządek godzących. Są to organizacje terrorystyczne: od Państwa Islamskiego przez głównego konkurenta w Syrii Jabhat al-Nusra będącego częścią Al-Kaidy po Hamas – żeby wymienić tylko te ugrupowania, które odgrywa-

ją kluczową rolę na obszarze swojego działania. Równolegle funkcjonują organizacje (często także o charakterze terrorystycznym) wyrastające z grup konfesyjnych, jak szyicki Hezbollah w Libanie, zajdycki/szyicki ruch Houthi w Jemenie, wreszcie szyickie milicje (co najmniej kilkanaście) w Iraku. Jednocześnie nie doszło do całkowitego zaniku ugrupowań tworzonych na bazie etnicznej (dotyczy to przede wszystkim Kurdów). W licznych przypadkach podobne siły wykorzystywane są przez nominalne władze państwowe jako równoległe struktury dla armii i jako takie używane są w działaniach wojennych: jest tak np. w przypadku Syrii (Shabiha – milicje alewickie działające pod parasolem rządzącej partii Baas) czy Iraku (milicje szyickie – obok kurdyjskich peszmergów – są główną siłą kontrofensyw podejmowanych przez Bagdad przeciwko Państwu Islamskiemu). Istotnym aspektem sytuacji jest to, że siły pozapaństwowe *de facto* prowadzą własną aktywność międzynarodową (nie tylko na poziomie regionu) – są zasilane przez zagranicznych ochotników, pieniądze i broń, w niektórych przypadkach prowadzą oficjalne biura zagraniczne i same są adresatem polityki zewnętrznej (szczególny przypadek Kurdów irackich).

### 3. Bliski Wschód – załamanie systemu?

Na problemy Bliskiego Wschodu kojarzone z Państwem Islamskim można patrzeć albo jak na pewien typowy dla regionu problem ograniczonej stabilności owocującej lokalnymi problemami, albo – szerzej – jak na przejaw głębokiego kryzysu czy nawet załamania całego porządku regionalnego. Ta druga perspektywa wydaje się być coraz mocniej widoczna w regionie, ale też i na Zachodzie.

W tym drugim ujęciu porządek bliskowschodni jest efektem dominacji Zachodu, której ukoronowaniem była likwidacja Imperium Osmańskiego w wyniku I wojny światowej (1918) i stworzenie nowych państw mniej lub bardziej wzorowanych na polityczno-społecznych rozwiązaniach zachodnich (m.in. modelu państwa narodowego).

Niezależnie od bogatej historii regionu, współczesne państwa arabskie Bliskiego Wschodu obecny kształt i formalną niepodległość zaczęły otrzymywać dopiero w latach trzydziestych (np. Irak, Arabia Saudyjska), czterdziestych (np. Syria, Jordania czy Izrael), a nawet siedemdziesiątych (niektóre państwa Zatoki Perської) – co przy ogromnej dynamice wewnętrznej czyni je wciąż względnie nieokrzesłymi.

Kluczowym aspektem tego modelu była dominacja w wymiarze cywilizacyjnym, politycznym i wojskowym Zachodu (w ostatnich dekadach USA)<sup>13</sup>. Schemat ten znalazł się teraz w głębokim kryzysie, a wręcz ostatecznie wypala się. Znaczące wydaje się, że perspektywa załamywania się postkolonialnego porządku, przy wszystkich różnicach, wspólna jest Państwu Islamskiemu, Iranowi czy Turcji.

### 3.1. Wymiar wewnętrzny kryzysu

O fundamentalnym charakterze kryzysu świadczy wiele hipotez. Wśród nich m.in. słabnąca legitymacja władz, opartych na wąskich i zamkniętych elitach (wojskowych, aparatu bezpieczeństwa, ewentualnie rodzinie królewskiej), niezdolnych do stworzenia efektywnych instytucji i modernizacji państw, rozwiązywania problemów socjalnych, przeżartych korupcją etc. Wyrazem tego typu frustracji miała być arabska wiosna, tj. protesty dotyczące całego świata arabskiego z żądaniem reform i poprawy warunków życia, sytuacji politycznej itp. W większości przypadków odpowiedź władz była oparta na sile: protesty stłumiono albo przerodziły się one w wojnę domową. Hipoteza, że legitymacja władz jest coraz słabsza, jednak pozostaje w mocy.

Poważniejsze pytanie dotyczy przewartościowań tożsamościowych. Budowa nowoczesnych państw w regionie zakładała ist-

<sup>13</sup> Warto zwrócić uwagę, że także nawet ZSRR w okresie zimnej wojny był promotorem cywilizacji zachodniej: modernizacji społecznej i gospodarczej, budowy świeckiego państwa, armii i in.



nienie lub stworzenie nowoczesnych narodów, legitymujących (w jakikolwiek sposób) i władze, i samo państwo. Dzisiejszy przykład Iraku i Syrii (uchodzących przez dekady za jedne z najbardziej rozwiniętych w wymiarze społeczno-politycznym państw arabskich) pokazuje, że państwa jako takie się rozpadły, a perspektywa przywrócenia ich funkcjonalności w oparciu o dotychczasowe instytucje i reintegracji w starych granicach jest niezwykle odległa.

Co gorsza, można powątpiewać w siłę, czy nawet istnienie, narodu irackiego czy syryjskiego jako podmiotu politycznego – nadrzędnej kategorii porządkującej rzeczywistość polityczną. Wydaje się, że podziały konfesyjne i etniczne oraz wynikające z nich podziały polityczne ostatecznie podważyły kategorię politycznego narodu irackiego czy syryjskiego.

Pytanie w różnym stopniu dotyczy innych państw/narodów regionu, np. Palestyńczyków (na Zachodnim Brzegu Jordanu, w Strefie Gazy, Izraelu i Jordanii) czy Saudyjczyków (zgodnie z nazwą definiujących się jako poddani dynastii Saudów). Dla krytyków porządku bliskowschodniego to dowód, że choć silne są tożsamości lokalne, konfesyjne, ewentualnie etniczne, kategoria narodu, zwłaszcza jako podmiotu politycznego, jest sztuczna<sup>14</sup>.

Kuszącą alternatywą dla kategorii narodowych staje się natomiast religia – islam jako kategoria uniwersalna, a w konsekwencji podziały w ramach islamu. Islam jako jeden z kluczowych składników tożsamości ma w regionie ugruntowaną w historii i kulturze niepodważalną pozycję; daje również silny mandat aktywności politycznej. Islam był i jest traktowany jako podstawa ruchów

<sup>14</sup> Tu wyjątkiem są Kurdowie, wśród których zarówno tożsamość narodowa, jak i parcie w stronę stworzenia nowoczesnego państwa narodowego zamiast spadać, zdecydowanie rośnie. Oczywiście zasadniczym wyjątkiem od reguły niezmiennie pozostaje w regionie Izrael, w którym narasta dyskusja o wzmocnieniu komponentu etnicznego, tj. przekształceniu Izraela w „państwo żydowskie”.

kontestujących kolonialny i postkolonialny porządek w regionie (ruchy fundamentalistyczne wyrastające czy to z tradycji sunnickiego Bractwa Muzułmańskiego, czy to szyickiej rewolucji Chomejniego). Islam – w nurcie salafickim – jest bodaj najsilniejszym dziś ruchem odnowy tyleż religijnej i duchowej, co moralnej i obyczajowej, z istotnym komponentem sprawiedliwości społecznej. Islam pozostaje wreszcie kategorią niezwykle pojemną i otwartą na interpretacje: obok radykalnych ruchów antysystemowych (np. Państwo Islamskie) jest filarem konserwatywnych rządów w Arabii Saudyjskiej, teokratycznego ustroju Iranu od ponad trzydziestu lat czy istotnym komponentem modernizacji Turcji pod rządami Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Wreszcie islam zdaje się być kluczem do dzisiejszych konfliktów na Bliskim Wschodzie: w powszechnym – niekoniecznie bezpodstawnym – odbiorze wpisują się one w rywalizację sunnicko-szyicką, nadrzędną wobec lokalnych oboczności i wyjątków.

Erozja kategorii porządkujących nam Bliski Wschód (m.in. państwa, narody) nie wynika wyłącznie z domniemych przewartościowań ideowych i tożsamościowych oraz z faktu konfliktów. Wymierny charakter mają kwestie demograficzne i społeczne. Jest to przede wszystkim niosąca nieuchronną zmianę kulturową (i polityczną) presja demograficzna<sup>15</sup> czy migracje<sup>16</sup> wywołane konfliktami, poważnie naruszające tradycyjną tkankę społeczną<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Np. uwzględniając Irak i Syrię oraz wszystkie państwa z nimi graniczące, w każdym z nich grupa poniżej 25 roku życia stanowi ponad 40% populacji (przy czym w Syrii jest to ok. 53%, a w Iraku i Jordaniі ok. 56% populacji). Dane za CIA World Factbook.

<sup>16</sup> Można szacować, że w Iraku ok. 20%, a w Syrii co najmniej 40% populacji zostało zmuszone do trwałego opuszczenia domów. W przypadku uchodźczych migracji niemuzułmańskich mniejszości (zwłaszcza chrześcijan) można wykluczyć powroty i mówić o nieuchronnym zanikaniu tych wspólnot w skali Iraku i Syrii.

<sup>17</sup> Na obrzeżu omawianego obszaru, tj. w arabskich państwach Zatoki Perskiej, widoczny jest inny problem stymulujący konflikty tożsamościowe, społeczne i kulturowe: wysoka liczba imigrantów zarobkowych (rzędu 30–40% populacji; w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Katarze ludność miejscowa stanowi kilkanaście procent mieszkańców kraju).

### 3.2. Wymiar międzynarodowy kryzysu

Choć Bliski Wschód od niemal stu lat uchodzi za region niestabilny i targany licznymi napięciami i konfliktami na poziomie poszczególnych państw i w stosunkach między państwami, miał wmontowane „bezpieczniki” wobec eskalacji problemów. Były to m.in. zasada integralności terytorialnej i strategicznej równowagi między państwami, których gwarantem i egzekutorem – od zakończenia zimnej wojny – były USA, wspierane przez lokalnych sojuszników, partnerów i klientów.

Przykładem funkcjonowania tego schematu były m.in.:

- zamrażanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego;
- rozwiązanie konfliktu Izraela z Egiptem i Jordanią;
- istnienie i koordynacja bloku państw hamujących Iran po 1979 roku (tamtejszej rewolucji islamskiej);
- wojna z Irakiem po aneksji Kuwejtu;
- walka z Al-Kaidą;
- próba całościowego rozwiązania problemów z Irakiem (po 2003 roku).

System ten sprawdzał się lepiej lub gorzej do mniej więcej 2011 roku, symbolicznego momentu wycofywania się USA z misji gwaranta i regulatora stabilności na Bliskim Wschodzie. W końcu 2011 roku zakończono operację w Iraku i wyprowadzono siły amerykańskie z tego kraju; wybuchła arabska wiosna, wobec której USA zajęły bardzo wstrzemięźliwą postawę; wreszcie USA okazały się bezradne wobec wojny domowej w Syrii (m.in. nie zrealizowały gróźb pod adresem Damaszku po użyciu przez reżim broni chemicznej) i nuklearnego programu irańskiego.

Wobec ogromnych i stale narastających problemów na Bliskim Wschodzie postawa administracji waszyngtońskiej doprowadziła do dezintegracji sieci „sojuszników” w regionie, a także wywołała wrażenie próżni, którą ze strachem bądź nadzieją – kosztem stabilności – zaczęli wypełniać inni gracze (od regionalnych mocarstw po siły takie jak Państwo Islamskie), w decydującym stopniu przyczyniając się do dalszej destabilizacji sytuacji bieżącej i dezintegracji porządku regionalnego.

Określanie obecnych konfliktów w Syrii i Iraku mianem „syryjskiej wojny domowej” lub „wojny z Państwem Islamskim” wydaje się skutkiem – być może celowego – niedostrzegania faktycznego stanu wojny (a co najmniej „wojny zastępczej”/ *proxy war*) w regionie<sup>18</sup>. Kluczowe dla rozwoju sytuacji jest zaangażowanie poszczególnych państw we wspieranie (i tworzenie) sił biorących udział w konflikcie. I tak rząd w Damaszkum wspierany jest politycznie, finansowo, logistycznie, w sprzęcie i ludziach przez Iran i libański Hezbollah (oraz Rosję). Opozycja syryjska z kolei tworzona była na terytorium Turcji (np. Wolna Armia Syryjska) i przy wsparciu państw arabskich i zachodnich, jej polityczne struktury korzystały z gościny w Turcji i Katarze, wreszcie szerokie wsparcie dla organizacji islamskich płynęło z państw arabskich i środowisk niezależnych. Podobnie w Iraku, władze w Bagdadzie trwają dzięki wsparciu politycznemu i wojskowemu ze strony Iranu i koalicji (w tym USA); Kurdowie iraccy w różnej formie otrzymywali wsparcie z USA i państw zachodnich, Turcji oraz Iranu; Iran uważany jest za twórcę lub patrona kilkunastu milicji szyickich; a z kolei opozycyjne ugrupowania sunnickie w okresie poprzedzającym ofensywę Państwa Islamskiego wspierane były przez Arabię Saudyjską i państwa Zatoki Perskiej. Niezależnie od działań pośrednich w regionie toczą się też działania wojenne,

<sup>18</sup> Problem bynajmniej nie ogranicza się do ostatnich konfliktów w Syrii i Iraku – co najmniej tak samo mocno widoczny jest w konflikcie jemeńskim (zwłaszcza wobec jego eskalacji w marcu br.).

w których udział biorą siły irańskie w Iraku i Syrii (siły lądowe i lotnictwo), siły państw arabskich (bombardowanie Państwa Islamskiego), siły amerykańskie i innych państw zachodnich (bombardowania PI). Ponadto kilkakrotnie dochodziło do ataków lotnictwa izraelskiego na cele w Syrii. Stałym elementem pejzażu jest – retoryczna dotąd – groźba interwencji tureckiej w Syrii (wielokrotnie dochodziło do incydentów z użyciem lotnictwa i artylerii; a w kontekście kurdyjskim do stałej obecności wojskowej Turcji w Autonomii Kurdyjskiej w Iraku (KRG) i akcji wymierzonych w Partię Pracujących Kurdystanu w Iraku).

Charakterystycznym rysem obecnej sytuacji jest jej daleko posunięta nieprzejrzystość i brak jednego klucza interpretacyjnego. Bez wątpienia kluczową kwestią (od 1979 roku) pozostaje konflikt między Iranem i niemal wszystkimi państwami regionu. Z jednej strony od czasów rewolucji Chomejniego Iran konsekwentnie podważa porządek regionalny oparty na wpływach USA i prowadzi ekspansywną politykę mającą zbudować hegemonię w regionie, z drugiej istnieje w ciągłym okrążeniu i zagrożeniu ze strony USA (Izraela, Arabii Saudyjskiej) – czy to groźbą wojny, czy to sankcjami gospodarczymi, czy perspektywą przewrotu. W tym kontekście problemy Syrii i Iraku dają się wpisać w konflikt irańskich i antyirańskich klientów. O ile jednak można mówić o pewnej spójności obozu irańskiego, o tyle nie ma dziś zwartego obozu antyirańskiego (co wydaje się być skutkiem wycofania się USA). Napięcia są ogromne, zwłaszcza między Turcją i Izraelem oraz Turcją i państwami arabskimi – relacje są co najmniej chłodne, co wynika m.in. z konsekwentnego wsparcia udzielanego przez Ankarę ugrupowaniom związanym z Bractwem Muzułmańskim (i w Syrii, i w Egipcie), widoczne jest też w dystansowaniu się Ankary od aktywnego zwalczania Państwa Islamskiego. Napięcia widoczne są także wśród państw arabskich: wspólnie obawiają się one Iranu, ale także aspiracji regionalnych Turcji i hegemonistycznych zapędów Arabii Saudyjskiej; w różnych siłach upatrują swoich *proxies*.

Efektem jest:

- daleko posunięta trudność w interpretowaniu sytuacji w regionie, a zatem trudność w ustalaniu priorytetów;
- podejrzliwość zarówno wobec oczywistych wrogów, jak i domniemyanych sojuszników; wreszcie
- skłonność do podejmowania ryzykownych i krótkoterminowych rozgrywek w konfliktach.

Dobrym przykładem takiego stanu rzeczy (*proxy war*, nieprzejrzystości, dynamiki i nieufności w regionie), a jednocześnie ważną okolicznością, tłumaczącą sukcesy Państwa Islamskiego są szeroko rozpowszechnione teorie spiskowe na temat korzeni sukcesów tej organizacji<sup>19</sup>. Zgodnie z nimi PI traktowane jest jako:

- a) powstały z inspiracji i przy wsparciu Arabii Saudyjskiej projekt wymierzony w Iran i jego klientów: reżim Asada i szytów irackich;
- b) projekt Izraela i USA w celu destabilizacji Bliskiego Wschodu i zarządzania konfliktem, wobec braku innych instrumentów kontroli (m.in. świadczyć o tym miałyby informacje o leczeniu bojowników PI w Izraelu);
- c) projekt turecki – swoisty taran niszczący państwa syryjskie i irackie oraz wpływy irańskie, a także przeciwwaga dla Kur-

<sup>19</sup> Już „oficjalna”, tj. przyjęta w większości zachodnich opracowań, historia Państwa Islamskiego pokazuje zazębianie się różnych kalkulacji i okoliczności: środowisko skupione wokół Jordańczyka Zarkawiego wchodzi w orbitę Osamy bin Ladena z jego licznymi powiązaniem z Arabią Saudyjską (i wcześniejszymi pośrednimi powiązaniem z USA); przerzut Zarkawiego do Iraku odbywa się przez terytorium Iranu bez wątpienia przy akceptacji ze strony służb irańskich (i jest dywersją wobec domniemyanych planów ataku na Iran). W czasie wojny syryjskiej PI nie należy do najbardziej aktywnych oponentów reżimu, przyciąga głównie arabskich ochotników przybywających przez terytorium Turcji.

dów czyszcząca pole dla tureckiej ekspansji (przywołuje się tu i względną swobodę działania PI na terytorium Turcji, i rzekome leczenie bojowników, i udostępnianie terytorium Turcji dla działań przeciwko Kobane, i tolerowanie przemytu ropy – kluczowego źródła dochodów, a także bardzo dobre kontakty tureckich służb, które pozwoliły uwolnić zakładników tureckich przetrzymywanych przez PI w Iraku etc.);

- d) projekt irański (m.in. w celu zastraszenia i pchnięcia w stronę Iranu Kurdów i szyitów irackich oraz rozbijania sunnickiej jedności; podnoszona jest tu łatwość, z jaką szyicka armia Iraku „oddała” terytorium i uzbrojenie PI w czerwcu ub.r.);
- e) projekt rosyjski (w związku z antyamerykańskim ostrzem działań PI, dzięki m.in. licznej i wpływowej grupie bojowników z Federacji Rosyjskiej i WNP w założeniu infiltrowanej przez rosyjskie służby).

Lista wątków jest niekompletna, pełna niekonsekwencji i słabo udowodniona, niezależnie jednak od wersji spójna jest w podważaniu samorodności i autonomii Państwa Islamskiego, faktycznym bagatelizowaniu zagrożenia ze strony tej organizacji i postrzeganiu jej działań przez pryzmat domniemych wrogich akcji regionalnych rywali lub/i strat, jakie ponoszą rywale w związku z istnieniem PI, ewentualnie doraźnych korzyści. Bez wątplenia także – i to wydaje się być kluczowym problemem – można mówić o zasadniczej różnicy w postrzeganiu problemu PI i problemów Bliskiego Wschodu między Zachodem (politykami, mediami, ekspertami) a państwami (politykami, mediami, ekspertami, społeczeństwem) regionu.

### **3.3. Regionalna alternatywa**

Poczucie załamania się porządku na Bliskim Wschodzie oraz próżni tworzącej się w efekcie polityki amerykańskiej skutkuje nie tylko możliwościami do działania takich sił, jak PI, ale zbiega

się także z ambicjami nowych-starych mocarstw regionalnych, tj. Iranu i Turcji aktywnie zaangażowanych w *proxy war*.

Obok pragmatycznej chęci wpływu na niestabilne otoczenie oraz wypełniania próżni po coraz słabszych na Bliskim Wschodzie Stanach Zjednoczonych, ważnym kluczowym czynnikiem wydają się tu przewartościowania zachodzące w obu państwach, będące pozytywną odpowiedzią na problemy ogólnoregionalne.

W Iranie rosnące przekonanie o własnej sile w dużym stopniu wynika z założenia, że kraj zwycięsko wychodzi z ponadtrzydziestoletniej konfrontacji z USA i kwestią nieodległej przyszłości będzie uznanie jego mocarstwowej i pozytywnej roli w regionie; istotnym czynnikiem jest również przekonanie o stałym wzroście znaczenia, skuteczności instrumentarium i efektywności w polityce wobec Syrii i Iraku, przy relatywnym słabnięciu potencjalnych rywali regionalnych. Nie tylko w opinii Teheranu dzisiejsza pozycja Iranu na Bliskim Wschodzie (w Syrii, Iraku, Jemenie, Libanie) jest najmocniejsza w perspektywie stuleci i zdecydowanie kontrastuje z głęboką defensywą konkurentów.

W przypadku Turcji ambicje w dużym stopniu opierają się na poczuciu siły państwa, gospodarki i atrakcyjności dla otoczenia.

W obu przypadkach istotny jest element przemian w tożsamości: w obu coraz mocniej akcentuje się i mitologizuje dawną świetność imperialną i cywilizacyjną i – na zasadzie kontrastu do sąsiadów z Bliskiego Wschodu – ciągłość tradycji państwowych. Oba państwa od dawna przechodzą burzliwe przemiany tożsamościowe, dziś widoczne na arabskim Bliskim Wschodzie. W przypadku Iranu były to dekady wybiórczej modernizacji i nacjonalizmu pod rządami szachów z dynastii Pahlavich, trwały eksperyment budowy demokracji islamskiej (islam był na użytek wewnętrzny i zewnętrzny osią polityki), po zdecydowanie mniej zideologizowaną przez czynnik religijny i bardziej pragmatyczną z punktu widzenia rządzącej elity politykę państwa dziś. W przypadku



Turcji są to przede wszystkim dekady świeckiej i skrajnie nacjonalistycznej dyktatury wojskowej inspirowanej się rozwiązaniami zachodnimi, zakończone objęciem władzy przez AKP w roku 2002 (do parlamentu nie dostała się żadna partia wcześniej w nim obecna) i procesem modernizacji społecznej, politycznej i gospodarczej z mocnym rysem tradycyjnych, czyli islamskich wartości i odniesień do czasów osmańskich. W obu przypadkach rodzi to poczucie suwerenności w polityce wewnętrznej, jest świadectwem inicjowanych od środka przemian wewnętrznych, generujących dodatkową energię polityczną i społeczną. W warunkach obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie Iran stara się tworzyć wrażenie państwa silnego, tzn. zdolnego zapewnić parasol ochronny graczom politycznym (Bagdad, Damaszek, Kurdowie), szyitom z Półwyspu Arabskiego i grupom zagrożonym przez sunnickich radykałów. Ponadto Iran jest pozytywnym przykładem stałego rozwoju społecznego i względnego bezpieczeństwa socjalnego. Jeszcze bardziej ambitna jest ideowa oferta turecka: Turcja przedstawia się jako przykład skuteczności własnego modelu rozwoju politycznego, społecznego i – przede wszystkim – gospodarczego, który jest syntezą pozytywnych aspektów modelu zachodniego i tradycji własnych, ma łączyć osiągnięcia zachodniej modernizacji, efektywnego przystosowania islamu do wymogów nowoczesności, wreszcie odpowiadać na wyzwania narodowościowe (pewne osłabienie nacjonalizmu tureckiego i znaczne otwarcie na ambicje narodowe Kurdów, o czym miałyby świadczyć współpraca Turcji z KRG i proces pokojowy z PKK).

Zarówno w przypadku Iranu, jak i Turcji można mówić o ich przekonaniu o słuszności własnej oceny sytuacji i siły. Oba państwa wykazują ogromną konsekwencję w realizacji swojej polityki, pomimo kosztów i ryzyk z nią związanych i – zwłaszcza w przypadku Turcji – braku wymiernych korzyści z takiej polityki w ostatnich latach. W obu przypadkach można raczej mówić o zainicjowaniu długofalowych i strategicznych polityk, z których ani Teheran, ani Ankara nie mogłyby się wycofać bez poważnych wstrząsów, zwłaszcza wobec obiektywnych wyzwań w regio-

nie i niemożności odtworzenia wcześniejszego porządku. W obu przypadkach można także mówić o coraz ściślejszych związkach między sytuacją międzynarodową a procesami wewnętrznymi, co może stymulować niestabilność. Choć aktualnie Turcja i Iran zdają się górować w kategorii konsolidacji wewnętrznej nad otoczeniem, problemy tożsamościowe i napięcia społeczne związane m.in. z pytaniami o demokrację, islam, naród, państwo wciąż są w obu krajach obecne. W obu przypadkach mamy do czynienia z napięciami etnicznymi, religijnymi, problemem z kontrolą terytorium i granic etc. W obu przypadkach (zwłaszcza Iranu) siła i wiarygodność elity rządzącej jest pochodną sukcesów w polityce regionalnej. Już na obecnym etapie wycofanie się tych państw z *proxy war* wydaje się niemożliwe – do realizacji ogromnych ambicji droga jest jednak pozostaje bardzo długa, a ryzyka poważne.

### **III. PAŃSTWO ISLAMSKIE I KRYZYS BLISKOWSCHODNI - PROBLEMY NIE DO ROZWIĄZANIA?**

Zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego jest dosyć powszechnie dostrzegane zarówno w regionie Bliskiego Wschodu, jak i w skali światowej.

Pod przywództwem USA zawiązała się koalicja licząca kilkadziesiąt państw; równolegle PI jest aktywnie zwalczany przez pozostającą poza koalicją Iran i jego satelitów. Dla USA i państw zachodnich jest to przede wszystkim kolejny etap wojny z terroryzmem i próba utrzymania swojego prestiżu na Bliskim Wschodzie.

Dla państw arabskich to przede wszystkim obawa o własne bezpieczeństwo w średniej i dłuższej perspektywie: sukces PI już obecnie jest wyraźną oznaką słabości polityki regionalnej tych państw, w przyszłości oznaczałby pojawienie się realnej alternatywy dla obecnych rządów i stanowiłby zaplecze dla działań destabilizujących sytuację wewnętrzną w poszczególnych państwach.

Dla Iraku i Kurdów PI to egzystencjalne zagrożenie, dla Syrii realne zagrożenie dla stanu posiadania, dla Iranu zaś groźba utraty ciężko wypracowanej inicjatywy strategicznej na rzecz sunnickich radykałów i ich domniemanych antyirańskich sojuszników.

Prowadzone są zakrojone na szeroką skalę bombardowania pozycji PI, akcja wzmacniania lokalnych przeciwników PI (od Kurdów przez irackie państwo i szyickie milicje po kolejne próby stworzenia syryjskiej przeciwwagi dla radykałów). Trwają aktywne negocjacje mające zgrać wysiłki i interesy poszczególnych państw zaangażowanych w wojnę.

Skalę trudności w walce z Państwem Islamskim pokazuje czas: od ofensywy czerwcowej mija niemal rok. W tym czasie udało się

wprawdzie zahamować ekspansję terytorialną PI, niszczy się jego zaplecze, ale wciąż nie naruszono jego żywotnych podstaw.

## 1. Wojna z Państwem Islamskim

### 1.1. Lekcje z wojny terroryzmem (Al-Kaidą) i amerykańskich operacji w Afganistanie i Iraku

Na problem likwidacji Państwa Islamskiego bezpośrednio rzutują doświadczenia amerykańskie z ogłoszonej po zamachach 11 września 2001 roku „Globalnej wojny z terroryzmem”. Głównym celem tej „wojny” była Al-Kaida, jej najważniejszym punktem oparcia był Afganistan, rządzony przez ściśle z Al-Kaidą powiązanych talibów. Władze USA dość szybko i skutecznie zminimalizowały zagrożenie atakami na terytorium USA (od 2001 roku nie doszło do większych zamachów), skutecznie zdeintegrowały struktury Al-Kaidy rozrzucone po świecie i ich system finansowania, wreszcie – po podjęciu decyzji politycznej – w ciągu kilku tygodni pokonały państwo talibów, a w ciągu kilku miesięcy niemal całkowicie rozbiły struktury Al-Kaidy w Afganistanie. W zasadniczych rysach podobnie (choć skala wyzwań była większa) przedstawiała się sytuacja w Iraku w efekcie ataku na reżim Saddama Husajna w 2003 roku – reżim skruszony został w ciągu miesiąca; do 2007 roku ostatecznie spacyfikowano zarówno szyickie, jak i sunnickie ugrupowania zbrojne i terrorystyczne. Oczywiście ani w Afganistanie, ani w Iraku, ani także w odniesieniu do obywateli i obiektów (np. ambasad) amerykańskich na świecie nie można było mówić o całkowitym rozwiązaniu problemu, bez wątpienia jednak Stanom Zjednoczonym udało się przejąć inicjatywę i kontrolę nad walką z terroryzmem.

W wymienionych przypadkach kluczowe, jak się wydaje, znaczenie miała wola polityczna przeprowadzenia kampanii, niemal nieograniczone środki militarne, finansowe i polityczne USA, a na poziomie lokalnym zaangażowanie sił lądowych USA, wykorzystanie sił lokalnych wrogich czy to Al-Kaidzie, czy talibom,

czy szyickim i sunnickim radykałom w Iraku, wreszcie stworzenie politycznej alternatywy dla środowisk będących oparciem dla radykałów.

O ile amerykańskie operacje antyterrorystyczne w Afganistanie i w Iraku pokazały, że można rozbić i zmarginalizować organizacje terrorystyczne, o tyle zademonstrowały one równie dobitnie, że rozbite i rozproszone ugrupowania mają niezwykle możliwości dostosowywania się do nowych warunków, zmiany miejsca i form aktywności i odradzania się (zwłaszcza gdy mają wsparcie zewnętrzne). Pokazały nadto, że decydujące znaczenie mają trwałość i stabilność porządku, struktur, woli politycznej państwa borykającego się z terroryzmem (np. Iraku) i gwaranta jego stabilności (tu USA).

## 1.2. Wojna z Państwem Islamskim 2014–2015

Koalicja walcząca pod przywództwem USA z Państwem Islamskim (należy pamiętać, że równolegle z PI walczą Iran i jego klienci) dysponuje szeregiem kluczowych atutów pozwalających na osiągnięcie podstawowych celów militarnych, tj. rozbitcie struktur militarnych i politycznych PI. Koalicja nominalnie ma silne zaplecze polityczne i obejmuje ponad 60 państw, m.in. wszystkie państwa Bliskiego Wschodu (prócz Iranu, Izraela i Omanu)<sup>20</sup>; część z nich aktywnie uczestniczy w operacjach zbrojnych – głównie nalotach – przeciwko PI w Syrii lub Iraku (Jordania, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar). Państwa koalicji dysponują przygniatającą przewagą militarną i finansową nad PI. Ponadto w bezpośrednim rejonie aktywności PI operuje szereg lokalnych sił żywotnie zainteresowanych jego zniszczeniem, wśród których wyróżniają się Kurdowie (zarówno iraccy, jak i syryjscy). Można też zakładać duże niezadowolenie rządami PI na obszarach przez nie kontrolowanych.

<sup>20</sup> <http://www.state.gov/s/seci/index.htm>

Wśród wielu innych wyróżniają się dwa zasadnicze problemy stojące przed koalicją. Pierwszy ma charakter militarno-polityczny. Zarówno w przypadku wcześniejszych operacji w Afganistanie, jak i – zwłaszcza – w Iraku czynnikiem ostatecznie decydującym o szybkim sukcesie militarnym były działania amerykańskich sił lądowych. Obecnie Waszyngton nie jest zainteresowany takim rozwiązaniem – trwają naloty, misje szkoleniowe itp., ale nie prowadzi się ani nie planuje regularnych działań na lądzie. Również inni członkowie koalicji przez niemal rok konfliktu nie zdecydowali się – i raczej nie zdecydują – na samodzielne działania regularnych lądowych sił zbrojnych w Syrii i Iraku<sup>21</sup>. W obu przypadkach brakuje woli politycznej, istnieje świadomość dużych kosztów finansowych i politycznych operacji, wreszcie – kluczowa – obawa o „dzień po zwycięstwie” i dynamikę *proxy war* w regionie. Tym samym pojawia się drugi i decydujący element problemów stojących przed koalicją – brak strategii rozwiązania problemów w Syrii i Iraku utożsamianych dziś z Państwem Islamskim. Doświadczenie ostatnich dekad pokazuje, że jest możliwe (choć nie jest to optymalne rozwiązanie) prowadzenie skutecznej operacji w oparciu o siły miejscowe wspierane lotniczo przez siły zewnętrzne. W dużym stopniu tak wyglądała operacja w Afganistanie (kluczową rolę odgrywały siły Sojuszu Północnego) i – w mniejszym stopniu – w Iraku (Kurdowie i szyici w czasie pierwszej wojny w Zatoce; Kurdowie w drugiej wojnie w Zatoce). Taki charakter miała też długotrwała – pozornie tania – operacja francusko-brytyjska (przy ostatecznie kluczowym wsparciu USA) w Libii w 2011 roku. Jednak w żadnym z tych przypadków nie udało się ustabilizować sytuacji w oparciu o siły miejscowe po pokonaniu przeciwnika, w Afganistanie i Iraku udało się to zrobić (czasowo) dopiero w oparciu o ogromne siły wojskowe USA i sojuszników, w Libii zabrakło tego elementu w ogóle, co doprowadziło do kompletnego załamania państwa i eskalacji wojny domowej. Dziś można hipotetycznie wyobrazić sobie opcję zajęcia

<sup>21</sup> Dość szybko jednak zapowiedziano operację powietrzną i lądową państw arabskich w Jemenie przeciwko Houthi – zapewne ze względu na silniejszą motywację, zgodność koalicjantów oraz lokalnych partnerów politycznych i militarnych.

irackiej części PI przez siły kurdyjskie i szyickie, ale nie można oczekiwać stabilizacji sytuacji i wypracowania efektywnej współpracy ze zdeorganizowaną i nieufną arabsko-sunnicką ludnością i elitami zamieszkującymi ten obszar. W przypadku Syrii sytuacja wygląda jeszcze bardziej absurdalnie: na miejsce PI mogą wejść radykalni konkurenci PI (Al-Kaida) lub reżim Asada. Próby wylan-sowania nowych, lokalnych sił polityczno-wojskowych na obszarze PI przez państwa ościennie bez wątpienia doprowadziłyby do eskalacji *proxy war* i dalszej destabilizacji całego regionu – przykładem tego było eskalowanie konfliktu irańsko-saudyjskiego w Iraku w przededniu ekspansji PI, a w jeszcze większym stopniu *proxy war* toczona od lat osiemdziesiątych w Afganistanie (przy czym lokalny zwycięzca tamtego konfliktu, tj. Pakistan, sam w coraz większym stopniu z podmiotu rozgrywki staje się jej przedmiotem). Wreszcie, na co wskazuje historia PI, prawdopodobieństwo, że rozbitcie obecnych struktur organizacji nie musi oznaczać jej faktycznej likwidacji, pozostaje wysokie, co stawia pod znakiem zapytania strategiczny sens operacji.

Innymi słowy, militarne rozbitcie PI wydaje się zadaniem technicznie prostym przy zaangażowaniu regularnych sił zewnętrznych (zwłaszcza amerykańskich), relatywnie prostym przy konsolidacji lokalnych sił zwalczających PI i wsparciu z powietrza (wariant libijski z 2011 roku) i niezwykle trudnym do przeprowadzenia przy braku woli politycznej. Ten brak woli jest skutkiem świadomości kosztów związanych z operacją i wyzwania, jakie pojawiłyby się natchmiast wraz z załamywaniem się Państwa Islamskiego.

## 2. Wojna o pokój na Bliskim Wschodzie

Sytuacja zdecydowanie komplikuje się, jeśli uznać, że Państwo Islamskie jest jedynie przejawem, a nie przyczyną i istotą dzisiejszych problemów Bliskiego Wschodu. Rozbitcie Państwa Islamskiego nie rozwiąże problemów terroryzmu i nie zakończy konfliktów zbrojnych wynikających z głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego, kryzysu wartości i tożsamości, kryzysu

modelu społeczno-politycznego (m.in. państwa). Ewentualne rozbiście Państwa Islamskiego nie cofnie także załamania kruchej architektury bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, a tym bardziej nie zakończy na wpół jawnej wojny z udziałem bodaj wszystkich państw regionu – mało tego, *proxy war* nabrałaby nowego impetu. Tym samym powraca, mocno zakorzenione na Zachodzie, pytanie o kompleksowe rozwiązanie problemów na Bliskim Wschodzie, rolę, jaką w rozwiązaniu miałyby odegrać Zachód, i konsekwencje, z jakimi się to wiąże.

### **2.1. Wariant maksimum – *Ex occidente lux***

Ugruntowanym – i dotąd bezalternatywnym – założeniem obowiązującym na Zachodzie wobec Bliskiego Wschodu jest przekonanie o atrakcyjności i uniwersalności zachodniego modelu społeczno-politycznego (demokracja, rządy prawa, wolny rynek etc.) oraz przekonanie o własnej sile politycznej, gospodarczej, militarnej i kulturowej wiążącej Bliski Wschód z Zachodem i utrzymującym go w zachodniej orbicie co najmniej od załamania Imperium Osmańskiego, przez zimną wojnę, po czasy współczesne. Faktycznie też w zgodzie z tymi założeniami region – i państwa wchodzące w jego skład – kształtował się przez ostatnie sto lat. Wraz z końcem zimnej wojny, a zwłaszcza zagrożeniem terrorystycznym uwidoczniwym 11 września 2001 roku, problem stabilizacji przez modernizację otrzymał nowe impulsy. Testem tego podejścia stał się dla Amerykanów Irak, dla Unii Europejskiej – Afryka Północna i Bliski Wschód (zwłaszcza w kontekście arabskiej wiosny) oraz Turcja występująca w podwójnej roli państwa modernizującego się na kształt zachodni i państwa promującego zachodnie (choć poddane „turkizacji”) wartości i rozwiązania na Bliskim Wschodzie.

### **2.2. Przeszczep stabilności – Irak**

Operacja w Iraku (2003–2011) – obok równoległej operacji w Afganistanie – była najbardziej ambitną próbą całościowego rozwiązania problemów związanych ze sferą bezpieczeństwa, politycznych,



społecznych i gospodarczych. Obejmowała m.in. działania militarne (likwidacja reżimu Saddama Husajna, następnie walka z insurrekcją i organizacjami terrorystycznymi) i budowę nowego systemu politycznego (opartego na nowej konstytucji respektującej zarówno zasady demokracji, jak i islamu). Wpisane w nią było rozliczenie starego reżimu (debaasyfikacja, ściganie i wyroki na aktywistów reżimu) i włączenie w *mainstream* polityczny sił dotąd marginalizowanych (szyici i Kurdowie), rozwiązanie problemu mniejszości (autonomia dla Kurdów). Wreszcie podjęto próbę radykalnego obniżenia napięcia regionalnego (potężna presja na Iran, militarna obecność USA w regionie jako czynnik powstrzymujący w przypadku konfliktów). Teoretycznie, przy tak szerokim/całościowym podejściu, przy woli politycznej Waszyngtonu, przy zaangażowanych środkach (militarnych i finansowych) można było oczekiwać sukcesu projektu całościowej przebudowy Iraku, a w konsekwencji (pożądaną w Waszyngtonie) przebudowy i stabilizacji całego regionu.

Jak wiadomo, projekt przebudowy Iraku się nie powiódł. Abstrahując od roli czynnika wewnątrzpolitycznego w USA (koszta polityczne, finansowe, straty w ludziach, zmęczenie społeczeństwa, zmiana ekipy rządzącej etc.), mylne okazały się kalkulacje w odniesieniu do siły państwa irackiego (likwidacja reżimu w istotnym stopniu oznaczała likwidację państwa), a także siły i „dojrzałości” kontrelity politycznej (zwłaszcza szyitów rozgrywanym i przez Waszyngton, i głównie przez Teheran). Zawiodła też ocena adaptowalności zasad demokracji w warunkach tłącego się konfliktu wewnętrznego (wzmacnianie autorytaryzmu pod rządami Malikiego) i możliwości stworzenia arabskiej i sunnickiej zarazem, niebaasistowskiej siły politycznej. Pozytywne trendy, które zarysowały się dopiero około 2007 roku, zostały zniweczone przez Malikiego. Nie powiodło się stworzenie sprawnego systemu federalnego (faktyczny kurs na niezależność Kurdystanu wobec permanentnych problemów Bagdadu i z Bagdadem) i in.

W odniesieniu do obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie doświadczenie irackie wydaje się być niemożliwe do zaadaptowania

zarówno z powodu braku woli politycznej i środków, jak i przede wszystkim z powodu dalekich od założeń efektów.

### 2.3. Stabilizacja i reforma przez osmozę – Turcja i arabska wiosna

Alternatywną wobec ambitnej, prowadzonej bezpośrednio i wspartej siłą polityki, której przykładem była operacja w Iraku, polityką – nastawioną na stopniową, ale głęboką przebudowę Bliskiego Wschodu – była na Zachodzie do niedawna polityka „osmozy” wartości, standardów i mechanizmów. Najpełniejszym przykładem takiego podejścia jest Turcja – kraj będący członkiem NATO, sąsiadujący z Europą, zainteresowany modernizacją i aspirujący do członkostwa w UE. Przy wszystkich – obopólnych – wątpliwościach, nieporozumieniach i niekonsekwencjach Turcja na tle regionu jest zdecydowanie krajem sukcesu w budowie nowoczesnego i demokratyzującego się państwa.

Od czasu objęcia władzy przez AKP (2002) jest to dodatkowo kraj łączący doświadczenia europejskie i tradycje miejscowe z islamem na czele (AKP jako synteza modernizacji, demokratyzacji i konserwatyzmu o islamskim rodowodzie).

Turcja była postrzegana przez Zachód, przez samą siebie, a w minioniej dekadzie często przez społeczeństwa i elity Bliskiego Wschodu jako pozytywna inspiracja na rzecz transformacji. Sukcesu Turcji – podobnie jak w przypadku pozytywnych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej po roku 1989 – upatrywano w bliskości wobec Europy i sile miękkich instrumentów politycznych, społecznych i gospodarczych stosowanych wobec niej przez UE. Identyczną filozofię działania na rzecz stabilizacji i rozwoju wobec Bliskiego Wschodu UE starała się wcielać w życie, inicjując tzw. proces barceloński (1995), podniesiony następnie do poziomu Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego (2008).

W nieplanowany, jak się wydaje, sposób w nadzieje na ewolucyjną przebudowę Bliskiego Wschodu wpisała się arabska wiosna (od

grudnia 2010), która objęła w różnym stopniu wszystkie państwa arabskie. Arabska wiosna postrzegana była jako oddolny, prodemokratyczny i w konsekwencji prozachodni ruch zmiany, którego patronem czuła się Turcja. Do obalenia istniejących reżimów doszło w Tunezji, Egipcie, Libii (dzięki militarnemu wsparciu ze strony Zachodu) i w Jemenie; w kilku przypadkach zainicjowano ograniczone reformy (Maroko, Jordania). W większości państw miały miejsce krwawe zamieszki o długotrwałych komplikacjach. Wreszcie w Syrii (ale także Libii i Jemenie) wybuchła trwająca do chwili obecnej wojna domowa, w Egipcie zaś do kontrrewolucyjnego przewrotu.

Arabska wiosna okazała się być końcem złudzeń co do możliwości stopniowych reform regionu, choćby luźno odwołujących się do wartości zachodnich. Środowiska demokratyczne i świeckie okazały się być zbyt słabe, by móc zagospodarować arabską wiosnę. Nawet swoisty kredyt zaufania ze strony Zachodu dla egipskich (i syryjskich) Braci Muzułmanów okazał się chybiony: i Bractwo Muzułmańskie nie było w stanie władzy utrzymać, i nowe-stare elity Egiptu, po skutecznym przewrocie w państwie, nie zaproponowały niczego innego niż restauracja dawnego systemu. Scena polityczna regionu spolaryzowała się: z jednej strony stanęły siły powiązane z dawnymi reżimami, z drugiej zaś znacznie bardziej radykalne od Braci Muzułmanów środowiska salafickie. Spotęgowało to kryzys na poziomie poszczególnych państw i całego Bliskiego Wschodu.

Paradoksalnie także Turcja z czasem zaczęła być postrzegana na Zachodzie (i w UE, i w USA) z coraz większą nieufnością. Proces integracji z UE uległ istotnemu spowolnieniu. W samej Turcji zaczęły rosnać ambicje na znalezienie własnej drogi rozwoju (widoczne także w polityce regionalnej), co oddala ją od Zachodu; widoczne są i tendencje autorytarne, i powiększające się pole napięć politycznych, społecznych i ideowych.

Z perspektywy roku 2015 można wyrazić daleko idące obawy, że założenia efektywnej modernizacji Bliskiego Wschodu opartej na zachodnich rozwiązaniach i trwałej stabilizacji regionu są

beprzedmiotowe. Po stronie czy to Waszyngtonu, czy Brukseli (lub Berlina) brak wizji, woli politycznej i środków, po stronie regionu (z wyjątkiem Tunezji) zainteresowania elit i społeczeństw rozwiązaniami zachodnimi. Nie ma też mocnej infrastruktury politycznej (głównie państwowej) mogącej absorbować wysiłki Zachodu. Wbrew licznym nadziejom i postulatom nie pojawiła się atrakcyjna alternatywa dla radykalnych tendencji w ramach islamu, co kreuje opartą na gruntownej opozycji Zachodu i islamu oś konfliktu. Powstanie i ekspansja Państwa Islamskiego potwierdza tylko siłę tendencji radykalnych i obnaża słabość i nieefektywność dotychczasowych działań Zachodu wobec islamu.

### **3. Strategia powstrzymywania**

Symbolicznym momentem ostatecznego przesilenia w podejściu Zachodu do Bliskiego Wschodu był koniec 2011 roku. Zbiegły się wówczas zarówno ostateczne wycofanie sił USA z Iraku, jak też poczucie zawodu przebiegiem arabskiej wiosny i wybuch wojny domowej w Syrii.

Odtąd możemy mówić o uświadomionym poczuciu utraty resztek inicjatywy, przejściu na pozycje defensywne, wspieraniu istniejących państw (z wyjątkiem Syrii), ostrożnych próbach wspomaganie pozapaństwowych sił uznawanych za prozachodnie oraz spowalnianiu i powstrzymywaniu procesów zagrażających egzystencji państw w regionie. Znalazło to wyraz w podejściu do Państwa Islamskiego: podstawowym celem było powstrzymanie ekspansji terytorialnej, mobilizacja i wsparcie oponentów PI, pomocnicza i regulująca rola USA w tym procesie. Świadomość własnych ograniczeń i kosztów wyłącza bardziej ambitne próby rozwiązywania głębszych problemów.

#### **3.1. Demoniczne dylematy: Iran, Kurdystan**

Zarówno walka z Państwem Islamskim, jak też potrzeba obrony stabilności Bliskiego Wschodu i utrzymania instrumentów wpływu na

dynamicznie zmieniającą się sytuację w regionie rodzi fundamentalne wyzwania i dylematy. Jest to przede wszystkim wybór między pryncypialną obroną dotychczasowego porządku regionalnego a akceptacją i włączeniem się w proces zmian i faktycznym wsparciem dezintegracji tego porządku<sup>22</sup>. Kluczowe znaczenie mają tu Iran, Kurdystan oraz Izrael i zachodni sojusznicy z Zatoki Perskiej.

### **3.1.1. Iran**

W zachodniej (zwłaszcza amerykańskiej) logice politycznej Iran jest kluczowym problemem dla regionu od ponad trzydziestu lat. Postrzegany jest jako:

- państwo wrogie Zachodowi i jego sojusznikom w regionie (Iran sięga po otwarte groźby unicestwienia Izraela);
- państwo aktywnie podsycające niestabilność w swoim otoczeniu (m.in. wspierające antyrządowe siły od Iraku przez Bahrajn po Jemen);
- państwo kluczowe dla rozwoju terroryzmu islamskiego w regionie (od stworzenia Hezbollahu, przez wsparcie dla sunnickich ugrupowań palestyńskich po taktyczną współpracę z Al-Kaidą);
- państwo kluczowe dla rozwoju światowego terroryzmu (ataki na cele żydowskie od Buenos Aires 1994 po Burgas w 2012 roku);
- państwo aktywnie rozwijające programy nuklearny i rakietowy w celu radykalnej zmiany układu sił w regionie.

W ostatnich latach Iran oskarżany jest m.in. o eskalację napięć w Iraku (zarówno wymierzonych w działania amerykańskie do 2011 roku, jak też prowadzących do konfliktu szyicko-sunnickie-

<sup>22</sup> W pewnym stopniu jest to dylemat, przed którym parę lat temu stanęła Turcja i którego konsekwencje istotnie rzutują na jej dzisiejszą politykę.

go, czego efektem było powstanie Państwa Islamskiego) i przede wszystkim o decydujące wsparcie dla reżimu Asada w brutalnej walce początkowo ze społeczeństwem, a następnie z opozycją.

W tej perspektywie Iran ogniskuje w sobie niemal wszystkie problemy Bliskiego Wschodu, zwalczanie Iranu (reżimu irańskiego i jego polityki) jest/powinno być podstawowym i niezbywalnym priorytetem działań zachodnich na Bliskim Wschodzie.

Z drugiej strony coraz mocniej dojrzewia przekonanie, że ponad trzydzieści lat polityki marginalizowania i zwalczania Iranu nie przyniosło efektów (paradoksalnie pozycja Iranu na Bliskim Wschodzie jest dziś najmocniejsza od stuleci), polityka i ambicje Iranu nie dają się ograniczyć do polityki obecnego reżimu (doszło do osłabienia komponentu rewolucyjnego na rzecz *Realpolitik*, którą zapewne kontynuowaliby hipotetyczni dziś następcy reżimu), realne akcje terrorystyczne podejmuje dziś nie Iran, a jego zaciekli wrogowie, program nuklearny można traktować jako działanie polityczne (podniesienie statusu i potencjał odstraszenia), nie zaś jako realne zagrożenie militarne.

W praktyce Iran jest też taktycznym sojusznikiem Zachodu w walce z Państwem Islamskim (można przypuszczać, że dużo aktywniejszym, jeżeli chodzi o działania lądowe) i stabilizacji Iraku (kontrolowanej przez Bagdad jego szyickiej części), wreszcie protektorem reżimu Asada, czyli tego, co zostało z kłopotliwego, ale jednak państwa syryjskiego, dla którego nie ma realnej alternatywy.

Taka perspektywa coraz mocniej przebija się w działaniach administracji amerykańskiej wobec Iranu: presja na Asada jest ograniczona, pojawiają się sugestie politycznego rozwiązania uwzględniającego interesy i Asada, i Iranu. Regularnie dochodzi do taktycznej współpracy amerykańsko-irańskiej w walce z Państwem Islamskim na terenie Iraku. Przede wszystkim jednak zwiastunem przełomu w podejściu do Iranu są perspektywy porozumie-

nia między Zachodem i Iranem w kwestii irańskiego programu nuklearnego, co znalazło wyraz zarówno w zaniechaniu przez Waszyngton gróźb militarnych pod adresem Iranu, determinacji w kontynuowaniu negocjacji, wreszcie ogłoszeniu 2 kwietnia br. wstępnego porozumienia między Iranem i Zachodem (głównie USA) w tej kwestii.

Jakkolwiek w momencie powstawania niniejszego tekstu perspektywa osiągnięcia ostatecznego porozumienia i jego efektywnej implementacji pozostaje otwarta, a krytyka ze strony republikańskiej opozycji w USA i części elity irańskiej poważna, to widoczna jest polityczna wola strategicznego przełomu i po stronie Białego Domu, i po stronie rządu irańskiego. Takie podejście jest jednak sprzeczne z fundamentalnymi założeniami zachodniej polityki wobec regionu (byłoby uznaniem dotychczasowych ocen Iranu za mylne lub uznaniem własnej klęski w realizacji słusznych założeń). To początek końca sojuszy z państwami regionu (strach przed Iranem i protekcja amerykańska były filarem tych sojuszy). Wreszcie może to oznaczać przyznanie Iranowi prawa do rozszerzania własnej strefy wpływów na Bliskim Wschodzie kosztem starego porządku, co w efekcie prowadziłoby do eskalacji *proxy war* w regionie.

W bezpośrednim odniesieniu do walki z Państwem Islamskim użyteczność Iranu dla Zachodu i koalicji jest dyskusyjna. Bez wątpienia działaniom irańskim zawdzięczać należy zatrzymanie ofensywy PI w Iraku oraz pewne sukcesy w wypieraniu terrorystów w Syrii i Iraku. W praktyce jednak jest to rozszerzanie irańskiego protektoratu nad Irakiem. Można także obawiać się o skuteczność działań irańskich (bezpośrednich czy za pośrednictwem milicji szyickich) na obszarach tradycyjnie sunnickich i wrogich Iranowi oraz szyitom. Perspektywy, że uda się je nie tylko zdobyć, ale również spacyfikować i reintegrować z państwem irackim, są wątpłe (swoją drogą, taki jest właśnie bilans osiągnięć i ograniczeń Asada/Irańczyków w Syrii), zaś perspektywa osłabiania wątpłej integralności Iraku wyraźna.

### 3.1.2. Kurdystan

O ile dziś Iran wydaje się głównym beneficjentem państwowym rozpadającego się porządku na Bliskim Wschodzie, o tyle Kurdowie (głównie w Iraku i Syrii), są głównym obok Państwa Islamskiego beneficjentem wśród graczy pozapaństwowych.

W świetle tradycyjnych założeń powstanie parapaństwa kurdyjskiego w Iraku – dysponującego faktyczną legitymacją polityczną (wewnętrzną i zewnętrzną), sprawną administracją, silnymi formacjami wojskowymi, zapleczem gospodarczym o znaczeniu strategicznym (ropa i gaz oraz infrastruktura do ich eksportu), ekspandującego terytorialnie (zajęcie Kirkuku w ub.r.) – jest jawną oznaką załamywania się zasady legitymizmu na Bliskim Wschodzie. Zważywszy, że podobne procesy zachodzą w sąsiedniej Syrii (faktyczna, hartująca się w walce, autonomia tamtejszych Kurdów tworzona przez Partię Pracujących Kurdystanu – organizację szeroko uznawaną za terrorystyczną), stale rosną też ambicje i potencjał Kurdów tureckich, również zdominowanych przez PKK, problem nabiera poważnego ciężaru politycznego. Zapobieganie zmianom granic, zwłaszcza zaś blokowanie separatyzmu kurdyjskiego przez dekady było filarem stabilności i współpracy między państwami z mniejszością kurdyjską: Turcją, Irakiem, Iranem i Syrią. Wizja niepodległości Kurdystanu jest w ostatnich latach najbliższa realizacji w historii Kurdów – otwarcie zapowiadał to prezydent KRG, Massud Barzani w czerwcu 2014 roku (z czego się jednak wycofał wobec postępów PI). Niepodległy Kurdystan oznaczałby pogłębienie i utrwalenie rozpadu państw regionu (Iraku i Syrii), ryzyko dalszej destabilizacji i zaognienia *proxy war*.

Z drugiej strony jednak parapaństwa kurdyjskie (zwłaszcza Autonomia Kurdyjska w Iraku) wydają się spełnieniem marzeń zachodnich elit od ich lewego skrzydła po niegdysiejszych amerykańskich neokonserwatystów oraz są antytezą głównych bolączek regionu. Oto w warunkach narastającego chaosu, dezintegracji i załamywania się porządku regionalnego, metodami



przede wszystkim politycznymi powstaje sprawny twór polityczny, zdolny stworzyć efektywne struktury parapaństwowe. Przy wszystkich (istotnych) niedomaganiach twór ten ewoluuje w stronę standardów demokratycznego państwa prawa. Pomimo mocnego zakorzenienia w islamie i pomimo presji zewnętrznej, parapaństwo zachowuje świecki charakter (w wariancie syryjskim nawet zdecydowanie świecki), pozostaje mocno zorientowane na Zachód i dostosowuje się do zachodnich standardów. Podobny trend widoczny jest wśród Kurdów tureckich: odejście od bezalternatywnej dotąd walki zbrojnej, rozkwit sił politycznych i społecznych wśród Kurdów szukających rozwiązań na gruncie prawa tureckiego i w ramach konstytucyjnego procesu politycznego, zdecydowana orientacja na integrację z UE. Wreszcie Kurdowie w swojej masie byli, są i prawdopodobnie pozostaną zdecydowanymi przeciwnikami radykalnych (i terrorystycznych) sił w regionie, w tym Państwa Islamskiego. Udział Kurdów w ruchach radykalnych był znikomy, zdolność do zapobiegania aktom terroru na terytoriach kontrolowanych przez siebie zaskakująco wysoka, determinacja w walce z ofensywą PI niezachwiana. Innymi słowy Kurdowie wydają się unikalnym w skali regionu, naturalnym i zdeklarowanym sojusznikiem Zachodu, nadzieją na utrzymanie stabilności na obszarach kontrolowanych przez siebie, kluczowym wsparciem w działaniach przeciwko PI.

W kontekście walki z Państwem Islamskim Kurdowie wydają się wiarygodną zaporą dla ekspansji PI (o ile otrzymują pomoc z zewnątrz), potencjalnie kluczowym elementem sił lądowych biorących udział w odbijaniu terenu z rąk terrorystów. Jednocześnie jednak złudzeniem byłoby przekonanie, że mogą oni być główną i samodzielną siłą w walce z PI, jeszcze większym, że byłiby w stanie skutecznie rozładować napięcia po hipotetycznym zwycięstwie nad PI, administrować samodzielnie czy we współpracy z siłami bagdadzkimi takimi obszarami, wreszcie że bez istotnego wsparcia z zewnątrz mogliby oprzeć się hipotetycznej otwartej agresji ze strony lokalnych mocarstw (Iranu i Turcji).

### 3.2. Starzy sojusznicy

Podstawą elementarnej stabilności i przewidywalności sytuacji na Bliskim Wschodzie w ostatnich dekadach była równowaga między poszczególnymi państwami, gwarantowana przez USA. Wśród państw odgrywających szczególną rolę w tym systemie wyróżnić należałoby Turcję, Izrael, Egipt i Arabię Saudyjską (dominującą w arabskiej części Zatoki Perskiej). Strategia powstrzymywania, zgodnie z logiką systemu, powinna wspierać się na tych właśnie państwach, przy uwzględnieniu mniejszych, ale również istotnych państw, takich jak Jordania, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar. W ostatnich latach z powodów problemów wewnętrznych (np. Egipt), przewartościowań strategicznych (m.in. wzrost ambicji Turcji; wzrost egzystencjalnych zagrożeń i postępująca izolacja Izraela), napięć międzypaństwowych (*proxy war*; różnice np. między Arabią Saudyjską i Katarą w podejściu do zagrożeń), presji irańskiej, osłabieniu pozycji USA i wielu innych zasadnicza wspólnota interesów między tymi państwami i Zachodem podlega stałej erozji. Można obawiać się, że obecnie pierwszoplanowym aspektem strategii powstrzymywania staje się nie tyle wykorzystanie sojuszników do powstrzymywania zagrożeń przychodzących z Syrii, Iraku, Państwa Islamskiego, ile raczej powstrzymywanie procesów mogących zagrozić czy stabilności wewnętrznej poszczególnych państw (np. frontowej Jordanii), czy to relacjom między nimi nawzajem i relacjom z Zachodem (zwłaszcza USA).

## PODSUMOWANIE

Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest niezwykle dynamiczna, a próby szczegółowej prognozy wydają się obarczone bardzo dużym ryzykiem błędu. Otwartą sprawą pozostaje przyszłość Państwa Islamskiego – nie można wykluczyć, że zostaną zlikwidowane jego struktury polityczne i wojskowe. Nie wydaje się natomiast możliwe, żeby doszło do całkowitej likwidacji problemów, jakie Państwo Islamskie uosabia. Za pewnik można też uznać, że nawet w najbardziej optymistycznym wariantcie zniszczenia Państwa Islamskiego powstaną problemy podobnej rangi.

Otwarta pozostaje sprawa układu sił w regionie. Dotyczy to przede wszystkim perspektyw politycznego rozwiązania problemu relacji między Iranem i Zachodem. Nawet jednak w takim wariantcie napięcia w regionie pozostaną, co więcej – sytuacja może się zaostrzyć. Otwarta pozostaje sprawa sytuacji wewnętrznej warunkującej politykę zagraniczną i bezpieczeństwa w pozostałych państwach, np. w Turcji, którą czekają niezwykle ważne wybory parlamentarne (czerwiec 2015).

Państwo Islamskie i związane z nim problemy Bliskiego Wschodu pozostają niezwykle ważne i niebezpieczne dla Europy. Region Bliskiego Wschodu się destabilizuje, ryzyko konfliktów i terroryzmu wzrasta, zmieniają się przyjęte od stulecia paradygmaty myślenia i działania Zachodu na tym obszarze. Jednocześnie kluczowym problemem bezpieczeństwa dla Zachodu związanym z Bliskim Wschodem jest skala obecności imigrantów z regionu w UE oraz rozpowszechnianie się radykalnego islamu (na co dowodem jest zagrożenie terrorystyczne i wyjazdy na bliskowschodni dżihad). Wydaje się, że przyjmowane w ostatnich dekadach wobec Bliskiego Wschodu działania Zachodu wymagają gruntownej rewizji (bo pozytywne efekty tych działań są ograniczone). UE i NATO nie są dziś przygotowane na efektywne działania, jako że charakter problemów nie odpowiada celom stojącym u podstaw powołania NATO i UE.

Konieczne wydaje się działanie, jednak przede wszystkim powinno być ono związane z refleksją na temat istoty problemów na Bliskim Wschodzie (z uwzględnieniem aspektu tożsamościowego i cywilizacyjnego), tym bardziej dostrzeżenie wyzwań o tym charakterze w samej UE i wypracowanie adekwatnej do wyzwań odpowiedzi na poziomie państw członkowskich i całej UE.

Wydaje się, że jest to – przynajmniej dla UE – jeden z istotnych elementów nieuchronnych przewartościowań samej UE, obok problemów tempa i kierunków integracji, stabilności finansowej czy polityki klimatycznej.

**KRZYSZTOF STRACHOTA**

*Prace nad tekstem zakończono na początku kwietnia 2015 roku*

## ANEKS

### Wybrane opracowania na temat Państwa Islamskiego

1. Aaron Y. Zelin, The War between ISIS and AQ for Supremacy of the Global Jihadist Movement, Washington Institut for Near East Policy, June 2014  
[http://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/pubs/ResearchNote\\_20\\_Zelin.pdf](http://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/pubs/ResearchNote_20_Zelin.pdf)
2. Can Acun, Neo al Qaeda: ISIS, SETA no 10. June 2014  
[http://file.setav.org/Files/Pdf/20140623181718\\_neo-al-qaeda-isis-pdf.pdf](http://file.setav.org/Files/Pdf/20140623181718_neo-al-qaeda-isis-pdf.pdf)
3. Can Acun, The Map of Insurgency in Iraq: The Armed Groups. SETA, July 2014  
[http://file.setav.org/Files/Pdf/20140714165607\\_11\\_perspective\\_cacun.pdf](http://file.setav.org/Files/Pdf/20140714165607_11_perspective_cacun.pdf)
4. R. Barrett, Foreign Fighters in Syria. The Soufan Group, June 2014  
<http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/06/TSG-Foreign-Fighters-in-Syria.pdf>
5. Charles.C. Caris, Samuel Reynolds. ISIS Governance in Syria, Institute for the Studies of War, July 2014  
[http://www.understandingwar.org/sites/default/files/ISIS\\_Governance.pdf](http://www.understandingwar.org/sites/default/files/ISIS_Governance.pdf)
6. A.H. Cordesman, The Islamic State Campaign: Key Structural and Tactical Challenges, CSIS, September 2, 2014  
[http://csis.org/files/publication/140828\\_Iraq\\_Campaign.pdf](http://csis.org/files/publication/140828_Iraq_Campaign.pdf)
7. Anthony H. Cordesman, Boots on the Ground: The Realities in Afghanistan, Iraq, and Syria, CSIS, February 13, 2015  
[http://csis.org/files/publication/150213\\_Cordesman\\_BootsOn-TheGround\\_JD.pdf](http://csis.org/files/publication/150213_Cordesman_BootsOn-TheGround_JD.pdf)
8. A.H. Cordesman, The New 'Great Game' in the Middle East: Looking Beyond the IS and Iraq, CSIS, July 9, 2014  
[http://csis.org/files/publication/140809\\_NewGreatGame.pdf](http://csis.org/files/publication/140809_NewGreatGame.pdf)
9. Michael Eisenstadt, The Rise of ISIL: Iraq and Beyond (Part II), The Washington Institute for Near East Policy, July 15, 2014

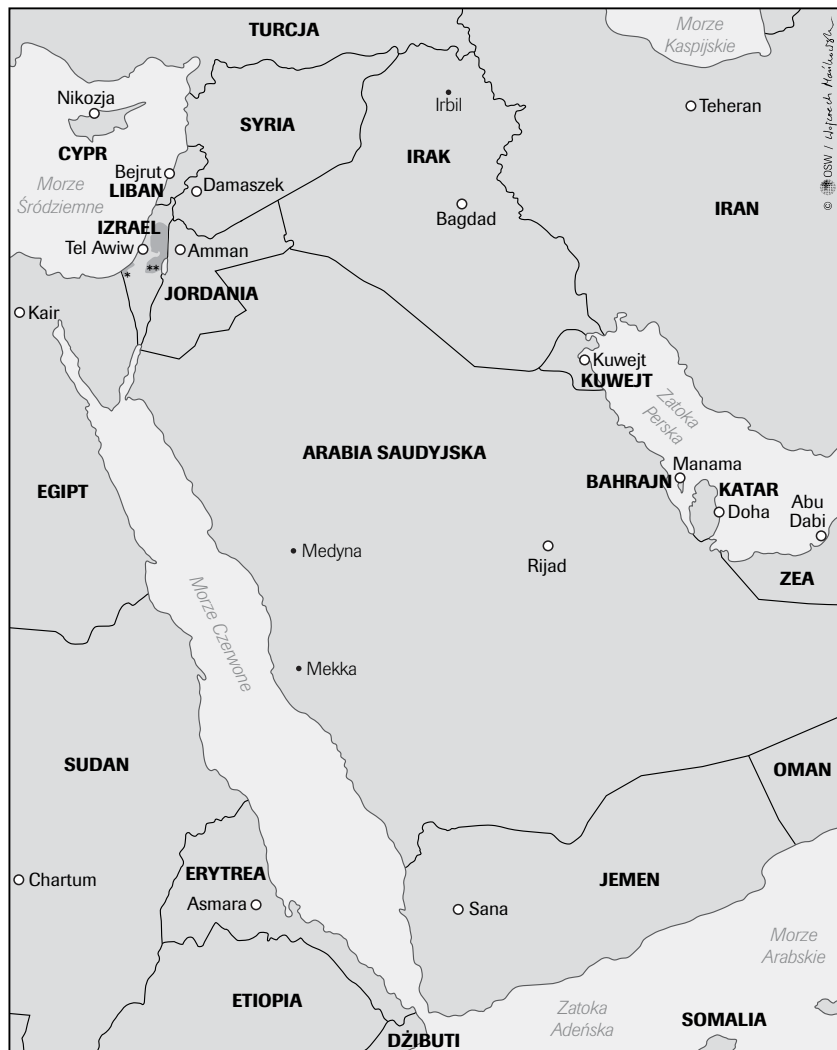
<http://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/testimony/EisenstadtTestimony20140715.pdf>

- 10.** Financing of the Terrorist Organization Islamic State in Iraq and the Levant, FATF, February 2015  
<http://www.fatf-gafi.org/media/fatf/documents/reports/Financing-of-the-terrorist-organisation-ISIL.pdf>
- 11.** Jennifer L. Fowler, U.S. Efforts to Counter the Financing of ISIL, Washington Institute for Near East Policy, February 2, 2015
- 12.** J.J. Jeffrey, The Iraqi Troop-Basing Question and the New Middle East. The Washington Institute for Near East Policy, November, 2014  
[https://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/pubs/PolicyNote21\\_Jeffrey2.pdf](https://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/pubs/PolicyNote21_Jeffrey2.pdf)
- 13.** Harleen Gambhir, ISIS GLOBAL INTSUM, ISW, January 7 - February 18, 2015  
[http://www.understandingwar.org/sites/default/files/INTSUM\\_Summary\\_update.pdf](http://www.understandingwar.org/sites/default/files/INTSUM_Summary_update.pdf)
- 14.** M. Herzog, Jihad on the Horizon. The ISIL Threat from an Israeli Perspective, BICOM, March 2015  
<http://static.bicom.org.uk/wp-content/uploads/2015/03/150217-Isil-IV.pdf>
- 15.** Kimberly Kagan, Frederick W. Kagan, J. D. Lewis, A strategy to Defeat the Islamic State. ISW, September 2014  
[https://www.understandingwar.org/sites/default/files/Defeating%20ISIS\\_o.pdf](https://www.understandingwar.org/sites/default/files/Defeating%20ISIS_o.pdf)
- 16.** T. Kardas, O.B. Ozdemir, The Making of European Foreign Fighters. SETA, October 2014  
[http://file.setav.org/Files/Pdf/20141008132806\\_the-making-of-european-foreign-fighters-pdf.pdf](http://file.setav.org/Files/Pdf/20141008132806_the-making-of-european-foreign-fighters-pdf.pdf)
- 17.** M. Knights, ISIL's Political-Military Power in Iraq, August 2014  
<http://www.washingtoninstitute.org/uploads/Documents/opeds/Knights20140828-CTCSentinel.pdf>
- 18.** Jessica D. Lewis, Al-Qaeda in Iraq Resurgent, Institute for the Studies of War, September 2013

[http://www.understandingwar.org/sites/default/files/AQI-Resurgent-10Sept\\_o.pdf](http://www.understandingwar.org/sites/default/files/AQI-Resurgent-10Sept_o.pdf)

19. Jessica D. Lewis, *The Islamic State: a Counter-Strategy for a Counter-State*. Institute for the Studies of War, July 2014  
<http://www.understandingwar.org/sites/default/files/Lewis-Center%20of%20gravity.pdf>
20. Jessica D. Lewis, *The Islamic State of Iraq Returns to Diyala*, Institute for the Studies of War, April 2014  
<https://www.understandingwar.org/sites/default/files/Lewis-Diyala.pdf>
21. Jessica D. Lewis, *ISIS Battle Plan for Baghdad*, ISW, June 27, 2014  
<https://www.understandingwar.org/sites/default/files/ISIS-not-culminated.pdf>
22. Charles Lister, *Islamic State Senior Leadership: Who's Who*, Brookings, November 2014  
[http://www.brookings.edu/~media/Research/Files/Reports/2014/11/profiling%20islamic%20state%20lister/en\\_whos\\_who.pdf](http://www.brookings.edu/~media/Research/Files/Reports/2014/11/profiling%20islamic%20state%20lister/en_whos_who.pdf)
23. Charles Lister, *Profiling the Islamic State*, Brookings, November 2014  
[http://www.brookings.edu/~media/Research/Files/Reports/2014/11/profiling-islamic-state-lister/en\\_web\\_lister.pdf?la=en](http://www.brookings.edu/~media/Research/Files/Reports/2014/11/profiling-islamic-state-lister/en_web_lister.pdf?la=en)
24. Aaron Reese, *Sectarian and Regional Conflict in the Middle East*, Institute for the Studies of War, July 2013  
[https://www.understandingwar.org/sites/default/files/SectarianandRegionalConflictintheMiddleEast\\_3JUL.pdf](https://www.understandingwar.org/sites/default/files/SectarianandRegionalConflictintheMiddleEast_3JUL.pdf)
25. Stephen Wicken, *Iraq's Sunnis in Crisis*, Institute for the Studies of War, May 2013  
<http://www.understandingwar.org/sites/default/files/Wicken-Sunni-In-Iraq.pdf>

## Mapa 1. Bliski Wschód

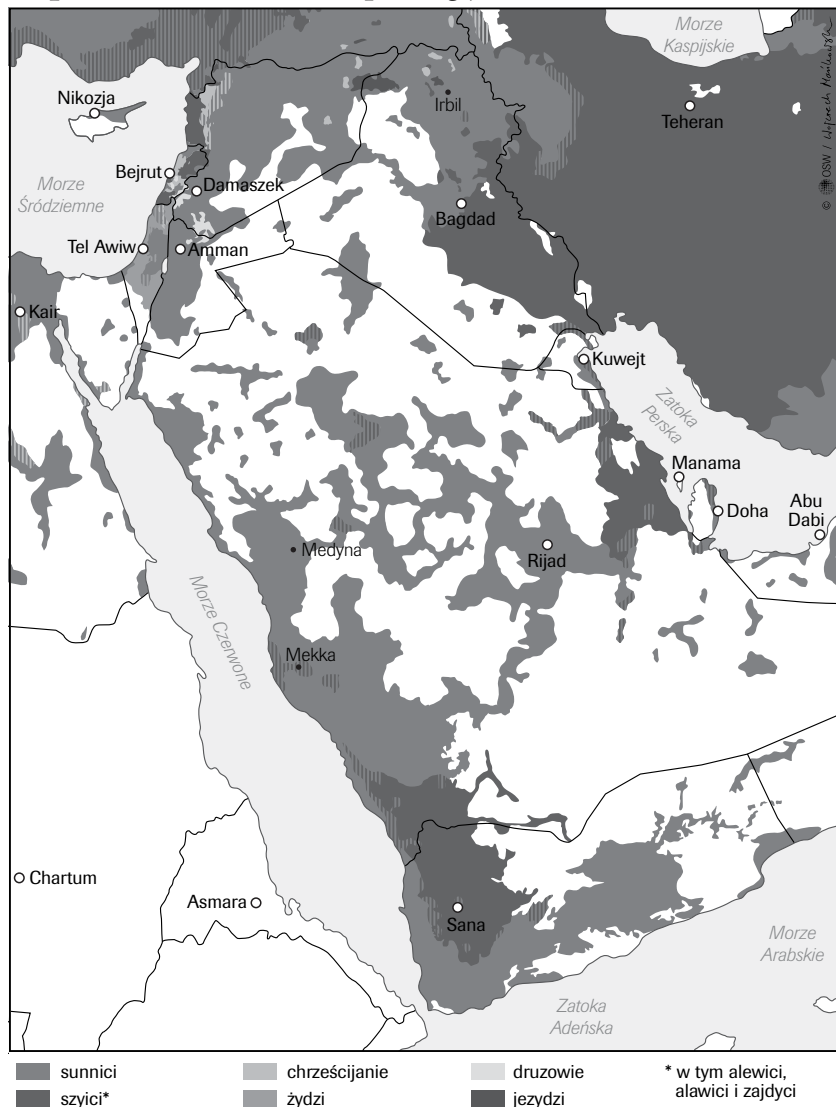


\* Strefa Gazy

\*\* Autonomia Palestyńska

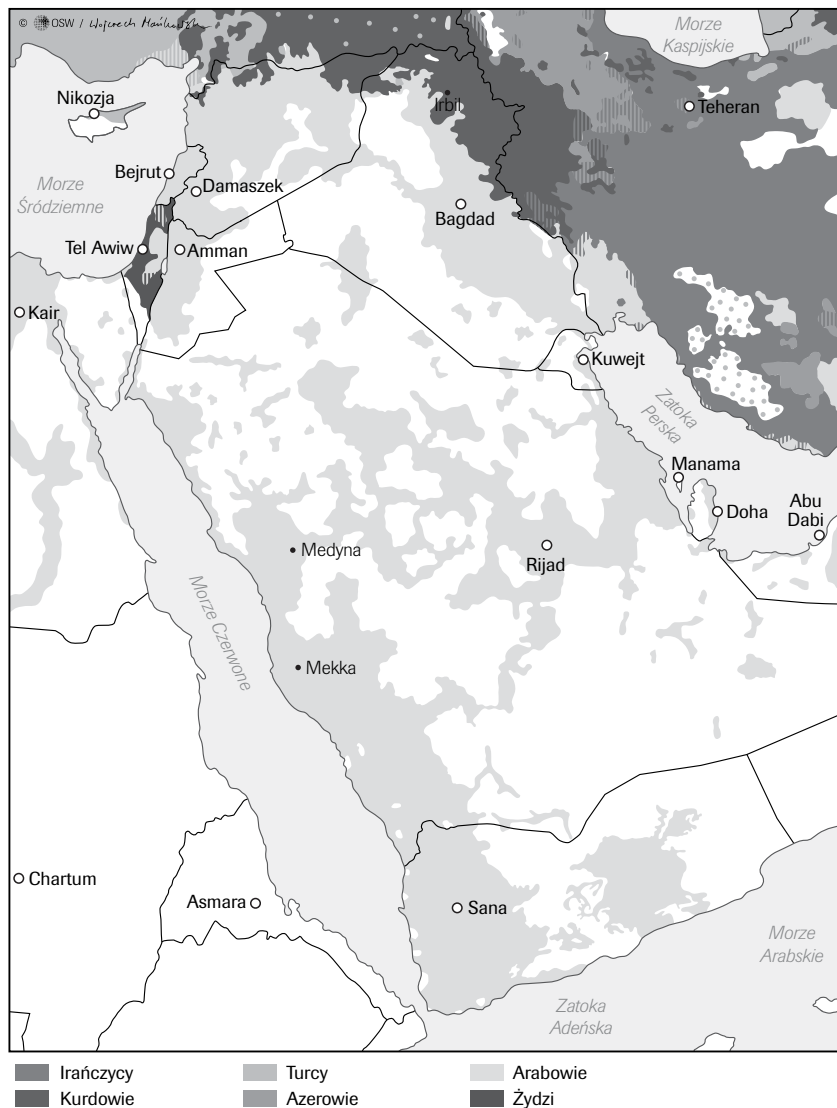


**Mapa 2. Bliski Wschód – mapa religijna**



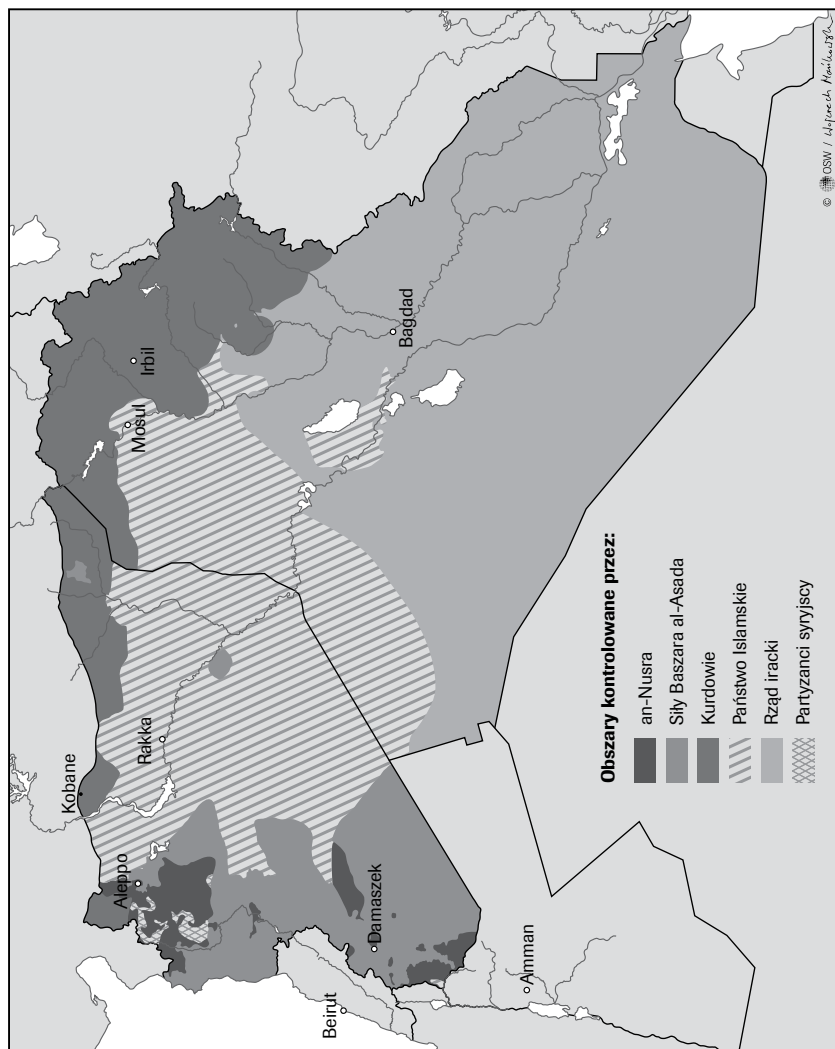
**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie The Gulf/2000 Project; [http://gulf2000.columbia.edu/images/maps/Mid\\_East\\_Religion\\_lg.png](http://gulf2000.columbia.edu/images/maps/Mid_East_Religion_lg.png)

### Mapa 3. Bliski Wschód – mapa etniczna



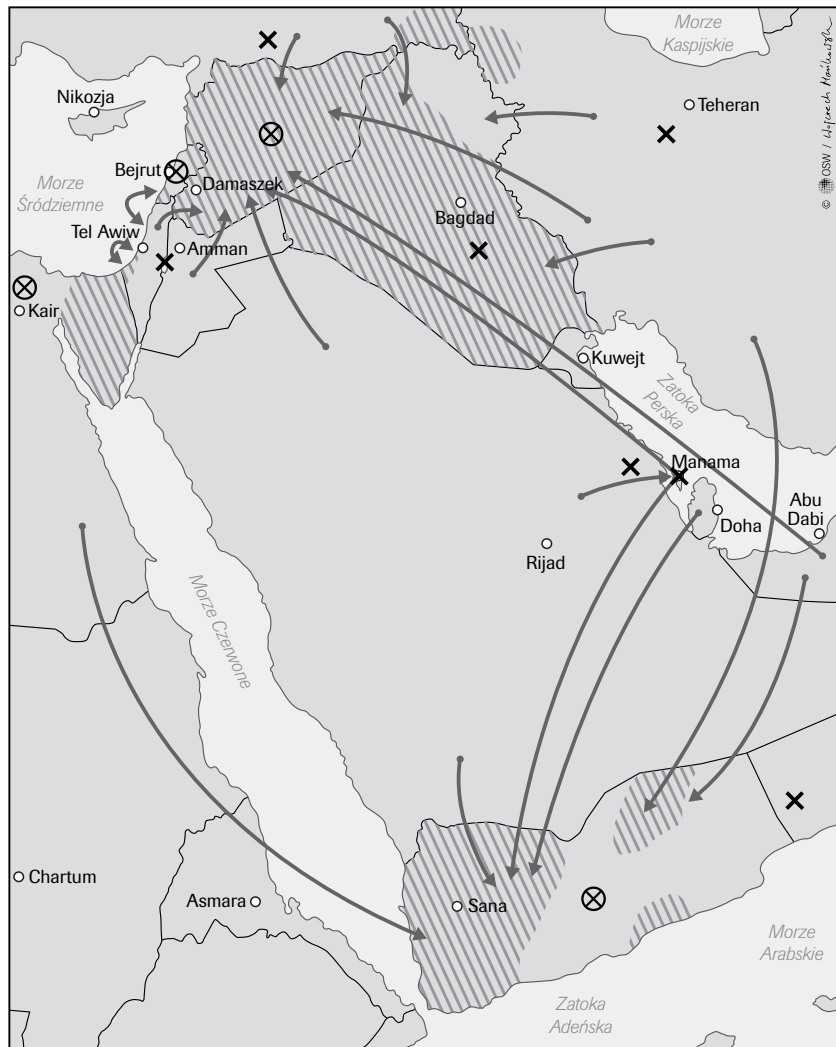
**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie The Gulf/2000 Project; [http://gulf2000.columbia.edu/images/maps/Mid\\_East\\_Ethnic\\_sm.png](http://gulf2000.columbia.edu/images/maps/Mid_East_Ethnic_sm.png)





#### 4. Państwo Islamskie a sytuacja w Syrii i Iraku (wiosna 2015)



**Opracowanie** własne na podstawie Institute for the Study of War oraz mediów (BBC, *The Economist* i in.)

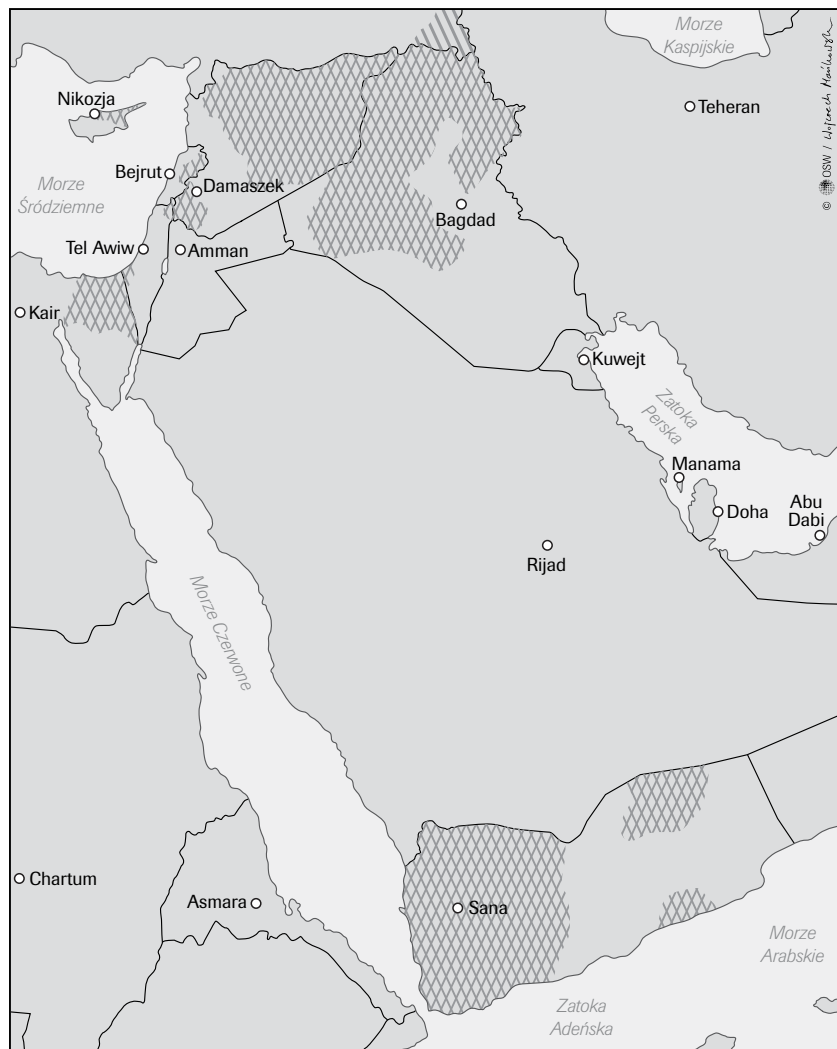
## Mapa 5. Bliski Wschód – niestabilność i konflikty 2005-2015



-  obszary objęte działaniami zbrojnymi
-   przewroty i „rewolucje” / ostre konflikty polityczno-społeczne
-  operacje militarne (bez zaangażowania spoza regionu)

**Źródło:** Opracowanie własne

**Mapa 6.** Bliski Wschód – problem państwowej kontroli nad terytorium 2005-2015



▧ głęboka długotrwała utrata kontroli faktycznej władz centralnych

▨ okresowe problemy z kontrolą

**Źródło:** Opracowanie własne